



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

4/2002

BIBLIOTEKARZ

Cena zł 8,00

Bolesław HOWORKA:

Bibliotekarz w demokratycznym państwie prawnym

Stefan KUBÓW:

Siedem grzechów głównych kształcenia
bibliotekarzy w polskich szkołach wyższych

Marżena ŚWIGOŃ:

„Library anxiety”, czyli lęk przed biblioteką

Krystyna SZYLHABEL,

Anna UNIEJEWSKA:

Ewidencja materiałów bibliotecznych
w systemie komputerowym

NOWOŚĆ!

LIBRA 2000 dla Windows

Nowy, dojrzały system biblioteczny
wykonany na bazie 11 lat doświadczeń
w tworzeniu oprogramowania dla bibliotek.

Zgodny z polskimi normami.

Posiada wszystkie funkcje
potrzebne w bibliotece.

Umożliwia udostępnienie katalogu
dla czytelników w Internecie lub Intranecie.

Zapraszamy do naszej nowej witryny
w Internecie www.mol.com.pl

MOL[®] Sp. z o.o.

81-340 Gdynia ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl

Mówiąc między nami

Nastal czas absurdów. Tak licznych, że trudno się zdecydować, na którym czy na których skupić uwagę. Doświadczyli tego m.in. uczestnicy Sekcji Bibliotek Publicznych przy ZG SBP podczas lutowego spotkania w Warszawie. Miało ono być poświęcone statusowi organizacyjno-prawnemu bibliotek publicznych, przemieniło się w licytację informacji o absurdach.

Przebojem sezonu są nakazane ustawą przepisy o zamówieniach publicznych na zakup książek. Tak absurdalnie zaprojektowane, że grożą w wielu przypadkach nieomal wstrzymaniem zakupów książek do bibliotek. Są także kolejnym, mocnym, choć niechcianym impulsem do rozbudowy służb administracyjnych w bibliotekach. Posypały się, oczywiście, protesty, nie wyłączając SBP, innych organizacji i bibliotek do najwyższych władz, ale odpowiedzialni za te przepisy urzędnicy zachowują dobre samopoczucie, i odpowiadając na liczne pytania i prośby o wyjaśnienia, w swoich pouczeniach udzielają odpowiedzi nie tylko sprzecznych, ale i nie pozbawionych walorów humorystycznych. Dość powiedzieć, że na posiedzeniu jednego z poważniejszych gremiów powołanych przez administrację państwową, odpowiedź takiego urzędnika na pytanie o kwestię zamówień publicznych na książki odczytano w formie kabaretowego skeczu i zamierzony efekt: rozbawienie uczestników długiej nasiadówki – osiągnięto.

Absurdów mamy multum. Czy nie było absurdem zastosowanie formy depozytu w dystrybucji środków budżetowych na zakup książek dla bibliotek przez wojewódzkie biblioteki publiczne? Znamy wyjaśnienie: była to jedyna procedura, która nie budzi zastrzeżeń NIK. Ale obraża elementarne poczucie racjonalnego działania, nakazuje sięgać lewą ręką do prawej kieszeni, a co najgorsze – dołożyła bibliotekom sporo zupełnie zbędnej roboty i wszystkich skłania do ironicznego przymrużenia oka, co ma dowodzić podzielenia powszechnego przeświadczenia o hzdurności tego rozwiązania. Albowiem przekazane w taki depozyt książki, statusu depozytu nie zachowają. O czym wszyscy doskonale wiedzą.

Dla każdego postronnego obserwatora absurdalna była nadzwyczajna żwawość niektórych, nawet zamożnych samorządów, które uczyniły wszystko, aby połączyć swoją bibliotekę publiczną z czymkolwiek przed wejściem w życie postanowień znowelizowanej ustawy o bibliotekach, zakazującej takiego proceduru. To były zachowania kompromitujące, wskazujące na lekceważenie kultury i edukacji, obnażające niekompetencję w rozstrzygnięciu spraw o żywotnym znaczeniu dla społeczności lokalnej.

A jak określić podejście tych samorządów, które bez uzasadnionej potrzeby, stłamsiwszy bibliotekę do postaci wypożyczalni w innej instytucji, na zarzut, że nie mają biblioteki publicznej i gwałcą ustawę o bibliotekach, odpowiadają zza swoich okopów, że ustawa nie działa wstecz (chodzi o nowelizację ustawy zakazującą łączenia)?

A absurdy związane z przeznaczeniem w starostwach 5 czy 10 tys. złotych na wykonywanie zadań biblioteki powiatowej, z cłem na materiały biblioteczne, VAT-em na książki mówione itp. itd.

Niepokojące jest, że uchwała się coraz więcej ustaw, które po miesiącu czy dwóch trzeba nowelizować, bo okazuje się, że dany przepis sparaliżował określony segment funkcjonowania układu społecznego. Zbyt wiele problemów rozwiązuje się metodą prób i błędów, bez odwołania się do wiedzy i umiejętności specjalistów, wedle „wizjonistów” marnej jakości polityków. Stąd „Zmiana goni zmianę, błąd zastępuje błąd” – głosi nadtytuł artykułu „Wielki nieporządek w prawie” („Rzeczpospolita” z 22 lutego br.), w którym, relacjonując obrady konferencji „Legislacja w praktyce”, stwierdzono m.in., że prawo „Staje się coraz gorsze. Obecny wielki nieporządek prawny grozi chaosem (...) Na blisko 150 ustaw w 2001 r. ponad 80 to nowelizacje. Te same ustawy są nowelizowane kilkakrotnie i to w tym samym roku”.

Dziś sprawy bibliotek są regulowane w przeważającej już większości nie przez ustawę o bibliotekach, lecz przez inne przepisy, będące właśnie zbyt często produktem radosnej twórczości legislacyjnej. Trzeba o tym pamiętać, kiedy odżywa myśl o nowelizacji ustawy o bibliotekach z 1997 r., skrojonej wedle wzorów rozumianych dziś z potrzebami bibliotekarstwa. Z pewnością rację mają ci, którzy mówią o potrzebie nowej ustawy o bibliotekach, ale czy można pójść na takie ryzyko? Z tygła parlamentarnego można bowiem otrzymać przepisy gorsze niż dotychczasowe. Bezpieczniejsza jest chyba kolejna nowelizacja cząstkowa, choć umieszczanie lat na latach (u)stroju bibliotecznego tej szaty ani nie zdoła, ani w istoty sposób nie poprawia.

O przebiegu spotkania przedstawicieli organizacji z obszaru bibliotekarstwa i informacji naukowej – o czym informowałem poprzednio – pisze na dalszych stronach Mieczysław Szyszko.

Jau Wołose

W sprawie BZCz

Warszawa, 22.02.2002 r.

Szanowna Pani
Dr Magdalena Ślusarska
Dyrektor Departamentu Książki
Ministerstwo Kultury

Szanowna Pani Dyrektor

W odpowiedzi na Pani pismo w sprawie zapowiedzi zmian wprowadzonych przez Bibliotekę Narodową w doborze wydawnictw ciągłych rejestrowanych w „Bibliografii Zawartości Czasopism” pragnę poinformować, że rozpatrzyliśmy ponownie argumenty dyrektorów bibliotek publicznych i Ministerstwa Kultury wskazujące na znaczenie tego unikalnego serwisu informacyjnego nie tylko dla środowisk naukowych, ale także jako jedyne w skali kraju źródła informacji o ważniejszych bieżących wydarzeniach kulturalnych i polityczno-społecznych. Uwzględniając potrzeby bibliotek publicznych, ale także biorąc pod uwagę bardzo ograniczone, malejące z każdym rokiem możliwości finansowe Biblioteki, dyrekcja Biblioteki Narodowej zrewidowała swoje stanowisko w tej sprawie i podjęła następujące decyzje.

1. „Bibliografia Zawartości Czasopism” – człon bieżącej bibliografii narodowej, wydawanej jako miesięcznik w postaci drukowanej i elektronicznej obejmie wyłącznie czasopisma naukowe i fachowe.

2. Od 2002 r. BN tworzy odrębny serwis uzupełniający „Bibliografię Zawartości Czasopism” utrzymywany tylko w postaci elektronicznej, dostępny w Internecie i aktualizowany raz w miesiącu. Serwis ten będzie zawierał wybrane tytuły gazet i tygodników, według stanu „BZCz” z roku 2001. Planujemy jego rozpowszechnianie od początku drugiego kwartału 2002 r. na takich samych zasadach jak „Bibliografia Zawartości Czasopism”. W serwisie elektronicznym znajdują się więc artykuły z następujących czasopism: „Gazeta Bankowa”, „Gazeta Polska”, „Gazeta Wyborcza”, „Głos”, „Głos Nauczycielski”, „Najwyższy Czas”, „Niedziela”, „Nowe Państwo”, „Polityka”, „Przegląd”, „Przegląd Techniczny”, „Rzeczpospolita”, „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Solidarność”, „Wprost”.

Jednocześnie pragnę przypomnieć, że każdego roku kilkadziesiąt nowych tytułów czasopism naukowych włączanych jest do „Bibliografii Zawartości Czasopism”. W 2002 roku liczba tytułów wzrosła o ponad 90, co oznacza ponad 1350 tytułów czasopism uwzględnionych w „BZCz”. Zwiększa się także z każdym rokiem liczba rejestrowanych artykułów: w 1990 r. były 37 173 artykuły, w 1995 – 46 533, w 1997 – 53 759, w 2000 – 58 572, w 2001 – 57 798 artykułów. Równolegle podobny wzrost liczby tytułów odnotowują pozostałe człony bieżącej bibliografii narodowej. W roku 1990 „Przewodnik Bibliograficzny” rejestrował niewiele ponad 10 tys. książek rocznie, od 1999 roku – ponad 20 tysięcy. Podobnie jest z wydawnictwami ciągłymi, których liczba wzrosła z 2400 w roku 1990 do ok. 5100 w roku 2001.

Przywracając w postaci odrębnego serwisu rejestrację artykułów z wybranych tygodników i gazet, jednocześnie

informujemy, że zamierzamy zaprzestać od 2004 roku rozpowszechniania „Bibliografii Zawartości Czasopism” w formie drukowanej, udostępniając ją tylko w formie elektronicznej.

O przyszłości nowego serwisu uzupełniającego „Bibliografię Zawartości Czasopism” zdecydują potrzeby bibliotek publicznych, możliwości Biblioteki Narodowej, a także zmiany na rynku internetowych serwisów informacyjnych. Będziemy z uwagą śledzić opinie bibliotek i innych użytkowników serwisów bibliograficznych Biblioteki Narodowej.

Z wyrazami poważania
Michał Jagiello

Do „responsu” komentarz

Gdyby mi ktoś powiedział w latach siedemdziesiątych, gdy – jako bibliotekarz z przeszło 20-letnią praktyką w zawodzie – byłem członkiem Zarządu Głównego SBP, a następnie jego wiceprzewodniczącym, że doczekam czasów, gdy dyrektor biblioteki naukowej, aby uzyskać dodatkowych kilkudziesięciu pracowników dla swojej księżnicy, a przy okazji zawłaszczyc kilkadziesiąt tysięcy tomów cudzych zbiorów, spowoduje likwidację zasznużonej, dużej biblioteki publicznej, istniejącej od pięćdziesięciu lat, nigdy bym w to nie uwierzył. Również zresztą jak i w to, iż takie przedsięwzięcie, wbrew prawu i opinii publicznej, poprą władze wojewódzkie i wymuszają jego realizację – w roku 2000 okazało się to możliwe. Uznałbym także za fantazję pogląd, że dalszych dwóch dyrektorów bibliotek naukowych, wchodzących w skład Krajowej Rady Bibliotecznej, za tą likwidacją się opowie, inaczej niż znaczna większość jej pozostałych członków. Trudno też byłoby uwierzyć, iż włodarz województwa, oświadczy publicznie, że w swojej decyzji dotyczącej wspomnianej biblioteki będzie się kierował opinią lokalnej społeczności i stanowiskiem Rady, zlekceważy następnie w ostantacyjny sposób powyższe względy, a na protesty i kierowane do niego pisma uniwersyteckich instytucji nie udzieli żadnej odpowiedzi.

Czasy się jednak zmieniły i dzisiaj postępuje się podobnie nie tylko w Katowicach. Biblioteki w gminach włączane są do urzędów gminnych jako referaty, a były wiceminister „kultury i dziedzictwa narodowego” zaproponował nawet nie tak dawno, aby zamiast utrzymywania bibliotek publicznych uruchomić wypożyczanie książek w okienkach urzędów pocztowych. Mam tu na myśli A. Rybickiego, który ponadto poparł, jak jego partyjny kolega, marszałek z Katowic, likwidację śląskiej WBP. Skądinąd województwo śląskie było i jest regionem stosunkowo zamożnym – jeżeli w pozostałych 15 województwach biblioteki wojewódzkie mogą z powodzeniem działać, dlaczego akurat w Katowicach takiej instytucji być nie może? Odwiedziłem niedawno WBP w Opolu i podziwiałem nie tylko warunki, w jakich ona funkcjonuje, ale i jej organizację oraz ożywiony ruch czytelnicy, choć w pobliżu mieści się Biblioteka Uniwersytecka, też ciesząca się dużą frekwencją. Nie jest prawdą, co napisał prof. J. Malicki, że jako akademicki nauczyciel bibliotekarstwa „tkwię w wieży z kości słoniowej” – o czymś wręcz przeciwnym świadczy mój udział w życiu

cd. na str. 25

Bolesław Howorka

Bibliotekarz w demokratycznym państwie prawnym

Zasady demokratycznego państwa prawa

Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej w art. 2 stanowi: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”.

Podstawowe zasady obowiązujące w demokratycznym państwie prawnym, można na podstawie naszej Konstytucji i doktryny, sformułować następująco:

1) prawo jest stanowione przez kompetentne (uprawnione do takich działań, cieszące się autorytetem i posiadające właściwe kwalifikacje) organy kierujące się interesem państwa i jego obywateli (*salus rei publicae suprema lex esto* – dobro państwa powinno być najwyższym dobrem); źródłem powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia, a także akty prawa miejscowego (na obszarze działania organów, które te akty ustanowiły) (art. 87); każdy jest obowiązany do ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, w tym podatków, określonych w ustawie (tak, tylko w ustawie!) (art. 84);

2) obywatele szanują przepisy prawa, stosują się do nich i tylko naruszenie prawa może pociągać za sobą sankcje, których stosowanie przez uprawnione organy jest prawem przewidziane; podważanie autorytetu „trzeciej władzy” stanowi naruszenie zasad obowiązujących w demokratycznym państwie prawnym, którego podstawę stanowi szacunek obywateli do prawa i do niezawisłych sądów;

3) dozwolone jest każde działanie, którego prawo nie zakazuje (art. 41 ust. 3);

4) jeżeli akt normatywny ustala określony sposób postępowania, trzeba się do niego stosować, ale nie wolno, bez upoważnienia wyrażonego przepisem prawa, samowolnie stanowić nowych procedur, mnożyć zakazów, nakazów itp.;

5) prawo jest stosowane zgodnie z zasadami powszechnie uznawanymi i stosowanymi w państwach demokratycznych, w państwach szanujących prawa obywateli (m.in. poddanych międzynarodowej kontroli w tym zakresie), m.in. takie, jak: zasada domniemania niewinności (*praesumptio boni viri*), zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego (*in dubio pro reo*), a także: *lex posterior derogat priori* – ustawa późniejsza uchyla wcześniejszą, *lex specialis derogat generalis* – ustawa szczególna uchyla ustawę ogólną, *nulla poena sine lege, nullum crimen sine lege* – nie można karać za czyn, który nie był uznany za przestępstwo w chwili popełnienia, *lex retro non agit* – prawo nie działa wstecz, *nullus videtur dolo facere, qui iure suo utitur, accusare nemo se debet, nemo tenetur se accusare* – nikt nie jest obowiązany oskarżać siebie samego (stąd częste wątpliwości sądu związane z „przyznaniem się do winy”), *iudicis est innocentiae subvenire* – zadaniem sędziego jest wspomaganie niewinności, *ei incumbit probatio, qui dicit, non qui negat* – przeprowadzenie dowodu jest zadaniem tego, kto twierdzi, a nie tego, kto zaprzecza, *cogitationis poenam nemo patitur* – nie można być ukaranym za swoje myśli, *audiatur et altera pars* – należy wysłuchać także strony przeciwnej, a także *lex neminem cogit ad impossibilia* – ustawa nie zmusza nikogo do rzeczy niemożliwych (do tej zasady będę nawiązywał w dalszej części tego artykułu);

6) sądy i trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz (art. 173), a sędziowie w sprawowaniu swego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom (art. 178 ust. 1); nieuprawnione organy, urzędy nie mają prawa interpretować postanowień obowiązujących ustaw, do takich działań po-

wołane są wyłącznie organy upoważnione do tego przez Ustawę Zasadniczą, przez inne ustawy; niedopuszczalna jest taka wykładnia przepisów, która zawęży, ogranicza prawa obywateli, nakłada na nich nowe, pozaustawowe obowiązki.

Rola radcy prawnego

Te zasady, zgodnie z poglądami wyrażanymi przez doktrynę prawa, stanowią punkt wyjścia do sformułowania kilku moich opinii dotyczących spraw, które ostatnio bulwersują bibliotekarzy. I tu jedna (ważna!) uwaga. Każdy bibliotekarz pracuje w instytucji, która kierowana jest przez osobę opierającą się w swoich działaniach na opiniach fachowców, m.in. głównego księgowego (kwestora), a także radcy prawnego (kancelarii prawnej). Kierownik jednostki organizacyjnej: rektor uczelni, dyrektor biblioteki i inni mają prawo do korzystania z pomocy prawnej. *Pomoc prawna świadczona przez radcę prawnego ma na celu ochronę prawną interesów podmiotów, na których rzecz jest wykonywana* – stanowi art. 2 ustawy o radcach prawnych.

W komentarzu do zacytowanych wyżej postanowień, jego autor (Z. Klatka: *Ustawa o radcach prawnych. Komentarz*. Wyd. C. H. Beck, Warszawa 1999, s. 9-10) wskazuje, że **prawna ochrona interesów klienta (pracodawcy)** stanowi powinność etyczną dla zawodu radcy prawnego, a zarazem ustawową granicę prawidłowości jego wykonania. Ale nie wolno zapomnieć, że: *Granice ochrony interesów podmiotu, na którego rzecz świadczona jest pomoc prawna stanowi zgodność z przepisami prawa oraz zakaz czynności mającej na celu obejście prawa...*" (op. cit. s. 9).

Zadaniem radcy prawnego jest opracowywanie opinii prawnych i udzielanie porad prawnych – w interesie jednostki, jej pracowników, ale zgodnie z obowiązującymi przepisami, z szacunkiem dla prawa, dla odpowiednich organów, urzędów. Ale ten szacunek dla organów, np. dla organów finansowych, nie może usprawiedliwić przypisywania, w opiniach prawnych, poglądów, a często nieuprawnionych wykładni tych organów, bezkrytycznego przyjmowania tego, co głoszą (z zasady do tego nieupoważnieni) urzędnicy, po to, by „uniknąć kłopotów”, większego nakładu pracy. Nie wolno mu akceptować takich, korzystnych dla urzędu, ale nieuprawnionych, poglądów, w sytuacji, gdy wie, że takie działania są nie tylko

sprzeczne z interesem zatrudniającego radcę prawnego podmiotu, ale są po prostu sprzeczne z prawem, z Konstytucją, z zasadami obowiązującymi w demokratycznym państwie prawnym, bowiem wykładnie te przekraczają ramy upoważnień udzielonych przez ustawy.

Po tych ogólnych, ale moim zdaniem bardzo ważnych uwagach, pragnę zatrzymać się nad trzema sprawami, które obecnie budzą szczególne zainteresowanie bibliotekarzy, stanowią treść artykułów, listów do redakcji, tekstów na listach dyskusyjnych, znajdują ważne miejsce w programach spotkań bibliotekarzy. Dodam tu także, że prezentowane w tym tekście poglądy, to wyłącznie moje opinie na te sprawy. Każdy, a już na pewno każdy radca prawny, ma prawo do odmiennego zdania. Każda jednostka organizacyjna ma swojego radcę prawnego, który może zająć odmienne stanowisko w każdej z omawianych tu spraw, ale musi, w każdej z nich przedstawić własne, a nie „pożyczone” z innej instytucji, z innego urzędu, poglądy, z którymi czasami można się nie zgadzać, a zdarza się, że trzeba je oprostować.

Sprawa VAT na czasopisma specjalistyczne

Ustawa o podatku od towarów i usług, potocznie nazywana ustawą o VAT, stanowi (art. 50 ust. 5), że:

Do dnia 31 grudnia 2003 r. stawkę podatku 0% stosuje się do:

1) sprzedaży w kraju:

a) wydawnictw dzielowych (SWW2712), oznaczonych stosowanymi na podstawie odrębnych przepisów symbolami ISBN,

b) czasopism specjalistycznych,

2) importu:

a) drukowanych książek i broszur (ex PCN 4901), oznaczonych stosowanymi na podstawie odrębnych przepisów symbolami ISBN,

b) czasopism specjalistycznych.

I dalej (ust. 5a): *Stawkę podatku 0%, o której mowa w ust. 5, stosuje się wyłącznie do towarów wytworzonych metodami poligraficznymi. Z tych postanowień wynika, że 0% stawka podatku nie dotyczy czasopism wytworzonych innymi metodami, np. na płytach CD.*

Ust. 5b zawiera definicję czasopisma specjalistycznego: *Przez czasopisma specjalistyczne, o których mowa w ust. 5 pkt 1 lit. b i pkt 2*

lit. b), należy rozumieć wydawnictwa periodyczne objęte symbolami ISSN o tematyce szeroko pojętych zagadnień (podkreślenie – BH) odnoszących się do działalności kulturalnej i twórczej, edukacyjnej, naukowej i popularyzacyjnej, społecznej, zawodowej i metodologicznej, regionalnej i lokalnej, a także przeznaczone dla niewidomych i niedowidzących, publikowane nie częściej niż raz w tygodniu w postaci odrębnych zeszytów (numerów) objętych wspólnym tytułem, których zakończenia nie przewiduje się, ukazujące się na ogół w regularnych odstępach czasu w nakładzie nie wyższym niż 15 000 egzemplarzy.

Kończąc te cytowania, należy wskazać, że ustawa (art. 50 ust. 7) zawiera delegację dla działającego w porozumieniu z innymi ministrami, ministra właściwego do spraw finansów publicznych, do określenia w drodze rozporządzenia, wykazu czasopism specjalistycznych, o których mowa w (wyżej zacytowanym) ust. 5 pkt 1 lit. b) i pkt 2 lit. b) oraz ust. 5b, a także warunki stosowania stawki 0%.

Nie zamierzam tu zajmować się legalnością, zgodnością z Konstytucją, całego ust. 7 art. 50 ustawy o VAT; o tym napisał w swoim wystąpieniu do Trybunału Konstytucyjnego Rzecznik Praw Obywatelskich. Pragnę jedynie wskazać na to, iż przyjęcie poglądu, że brak stosownego przepisu wykonawczego zmusza nas do płacenia 7% stawki podatku, jest przyjęciem założenia, że zapis ustawowy o stosowaniu 0% stawki podatku do czasopism specjalistycznych może być ograniczony przez brak rozporządzenia wykonawczego, że brak takiego rozporządzenia zawieszają przepis ustawy. To grube nieporozumienie. Ustawa mówi wyraźnie (patrz: zacytowany tu już art. 50 ust. 5), że do czasopism specjalistycznych stosuje się 0% stawkę podatkową, a stosownie do postanowień art. 84 Konstytucji obowiązek podatkowy może być zapisany wyłącznie w ustawie.

A tak, już zupełnie na marginesie tej sprawy: każdy wykwalifikowany (i nie tylko) bibliotekarz zatrudniony w placówce naukowej zdaje sobie sprawę z tego, że ustalenie wykazu specjalistycznych czasopism zagranicznych jest po prostu niemożliwe. Na tym polu zachodzą stale poważne zmiany, w każdym roku wiele czasopism specjalistycznych przestaje się ukazywać, w każdym roku ukazuje się wiele nowych.

Ustawa o zamówieniach publicznych i zakupy książek przez biblioteki

Obowiązujące od dnia 1 stycznia 2002 r. nowe (uchwalone w br.) postanowienia ustawy o zamówieniach publicznych (art. 3a), moim zdaniem, tylko pozornie wskazują na to, że dotyczą także zamówień na książki. Dlaczego „pozornie”? Postaram się poniżej wykazać, że moje stanowisko (i jak bibliotekarzom wiadomo, nie tylko moje) w tej sprawie jest zgodne z literą obowiązującego prawa, że pogląd ten jest uzasadniony jedną z ważnych zasad obowiązujących w demokratycznym państwie prawnym.

Powołana ustawa nakłada na zamawiającego obowiązek udzielenia zamówienia publicznego w sytuacji, kiedy zamówienie to przekracza wyrażoną w złotych równowartość kwoty 3000 euro. Z przepisów tych wynika, że praktycznie każda większa biblioteka ma obowiązek przeprowadzania przetargu, bowiem art. 3a u. o z. p. w ust. 3 nakłada obowiązek obliczania łącznej rocznej wartości zamówień na dostawy tej samej kategorii. Natomiast art. 2 ust. 1 pkt 12 wskazuje, że przez kategorię dostaw należy rozumieć piąty poziom grupowania dostaw stosowany w klasyfikacjach statystycznych. Według powołanej Klasyfikacji (22.11.2.) *Książki, broszury, ulotki i tym podobne, z wyjątkiem słowników i encyklopedii* (to już kolejna pozycja w klasyfikacji: 22.11.3) to jedna kategoria dostaw.

Rozważmy przytoczone poniżej argumenty uzasadniające moją opinię.

1. Ustawa o zamówieniach publicznych stanowi, że stosowne postępowanie może być przeprowadzone w trybie przetargowym. Postępowanie to wymaga określenia przedmiotu zamówienia. W rozumieniu przepisów tej ustawy na interesującą nas kategorię dostawy określoną przez piąty poziom zapisany choćby w poz. 22.11.2 *Książki, broszury, ulotki i tym podobne, z wyjątkiem słowników i encyklopedii* (jest jeszcze ważna dla bibliotek poz. 22.11.3 *Słowniki, encyklopedie, mapy i nuty*) Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług składa się określona i znaczna liczba różniących się między sobą przedmiotów opisanych *przy przestrzeganiu* Polskich Norm (art. 17 u. o z. p.), a więc opisywanych wg PN-82/N-01152.01 (*Opis bibliograficzny książki*) wg najogólniejszego, pierwszego stopnia szczegółowości opisu obejmującego *elementy obowiązkowe, niezbędne dla*

identyfikacji książki...”, a więc te elementy, które występują w wykazach nabytków.

Przedmiot zamówienia stanowi jeden z najważniejszych warunków zamówienia, mówi o tym m.in. art. 35 ust. 1 pkt 4 ustawy, jest szczególnie ważny przy zamówieniach książek, jest elementem *sine qua non* ogłoszenia o przetargu. W tej sytuacji trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, ile stron w „Biuletynie Zamówień Publicznych” zajęłoby np. stosowne ogłoszenie którejs z bibliotek uniwersyteckich, politechniki i innej biblioteki uczelnianej o wyniku postępowania przetargowego o udzielenie zamówienia publicznego, zawierającego (wg art. 14 d. u. o z. p.):

1) nazwę (firmę) i adres (siedzibę) zamawiającego,

2) określenie wartości zamówienia publicznego,

3) **określenie przedmiotu zamówienia publicznego,**

4) określenie liczby odrzuconych ofert,

5) informację o opublikowanych ogłoszeniach w „Biuletynie Zamówień Publicznych”,

6) określenie najniższej i najwyższej ceny przedstawianej w złożonych ofertach,

7) imię i nazwisko lub nazwę (firmę) oraz adres (siedzibę) dostawcy, którego ofertę wybrano oraz cenę??? A to przecież nie byłaby jedyna publikacja w „BZP” dotycząca tego zamówienia (art. 14a ust. 1 u. o z. p.).

Czy chociażby z tego powodu, wiedząc, czym dla interesujących bibliotekarzy dostaw jest określenie przedmiotu zamówienia zachowanie zgodne z ustawą jest możliwe? Moim zdaniem **nie!** To jest niemożliwe! A więc mamy tu do czynienia z sytuacją, której dotyczy jedna z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawnego: *Lex neminem cogit ad impossibilia* – prawo nie może zmuszać do rzeczy niemożliwych.

Stosowne przepisy opracowały i nakazują stosować osoby (organy), które po prostu nie znają, nie rozumieją sytuacji bibliotek. A oto inne przykłady potwierdzające tezę, że realizacja tych przepisów przez bibliotekarzy nie jest możliwa.

2. Bibliotekarze dowiadują się o wysokości kwot otrzymanych na zakup książek co najmniej kilka razy w roku, ostatnia informacja w tej sprawie dociera do biblioteki często pod koniec roku, w grudniu. I pieniądze te trzeba wydać do końca roku budżetowego. Czy w tych warunkach możliwe jest przeprowadzenie postępowania przetargowego w trybie zgodnym z ustawą o z. p.? Oczywiście, że **nie!** A przecież: *Lex neminem cogit ad impossibilia*.

3. Plan zakupów bibliotekarze opracowują na podstawie informacji:

1) otrzymanych od wydawnictw o ukazaniu się poszczególnych pozycji na rynku,

2) o zapotrzebowaniu czytelników; tu muszę (opierając się na własnych doświadczeniach) wskazać na problemy związane z zamówieniami otrzymywanymi przez biblioteki naukowe od pracowników macierzystych instytucji (uczelni, jednostek badawczo-rozwojowych i in.), którzy właśnie uznali, że jakaś pozycja książkowa jest im pilnie potrzebna do kontynuacji bądź też zakończenia prowadzonych przez nich prac naukowych, a do tego stawiają oni do dyspozycji biblioteki potrzebne środki finansowe (np. otrzymane na te badania z KBN) i żądają dokonania zakupu – natychmiast!

Czy możliwa jest właściwa realizacja planu zakupów książkowych, jeśli bibliotekarz musi się stosować do obowiązujących przepisów ustawy o z. p.? Oczywiście, że **nie!** A przecież: *Lex neminem cogit ad impossibilia*.

4. Interesująca biblioteki „kategoria dostaw” uniemożliwia zastosowanie się przez zamawiającego do (ważnych! słusznych!) przepisów art. 27d ustawy o z. p. dotyczących wyboru oferty najkorzystniejszej. Z własnego doświadczenia wiem (to na pewno inni bibliotekarze potwierdzą), że najkorzystniejsze są zakupy po cenach wynegocjonowanych w poszczególnych wydawnictwach, bowiem tylko wydawnictwa oferują książki po cenie obniżonej o znaczący rabat. A prowadzenie takich negocjacji, z wieloma podmiotami – wydawnictwami jest w świetle obowiązujących przepisów po prostu **niemożliwe!** A przecież: *Lex neminem cogit ad impossibilia*.

Można te argumenty mnożyć. Każdy bibliotekarz może przytoczyć kolejne. Ale czy naprawdę potrzeba tu, w tej sprawie, więcej argumentów? Czy ktoś ma wątpliwości co do tego, że w demokratycznym państwie prawnym nie można stosować przepisów, które uniemożliwiają wykonywanie (ustawowych, statutowych) zadań bibliotek, których przestrzeganie – nie jest możliwe? Ustawy nie da się stosować przy zakupowaniu wydawnictw książkowych! Biblioteki muszą kupować książki na dotychczasowych zasadach!

Bibliotekarze dyplomowani i ich „prawa nabyte”

Czy obowiązujące obecnie przepisy ustawy o szkolnictwie wyższym pozbawiają biblioteka-

rzy nabytych praw nauczycieli akademickich (a więc także i moich)? Takie pytanie pojawiło się na łamach „Bibliotekarza” (nr 12/2001).

Ustawa nie wymienia bibliotekarzy dyplomowanych w postanowieniach art. 75 ust. 2 tego aktu normatywnego w gronie nauczycieli akademickich. Ale art. 77 ust. 1 ustawy stanowi, że: *Przepisy dotyczące pracowników naukowo-dydaktycznych stosuje się odpowiednio do pracowników wymienionych w art. 75 ust. 4 pkt 2 i mających uprawnienia bibliotekarzy dyplomowanych oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej, zatrudnionych na stanowiskach: starszego kustosa dyplomowanego i starszego dokumentalisty dyplomowanego, kustosa i dokumentalisty dyplomowanego, adiunkta bibliotecznego i adiunkta dokumentacji i informacji naukowej oraz asystenta bibliotecznego i asystenta dokumentacji i informacji naukowej, jeżeli ustawa lub przepisy szczególnie nie stanowią inaczej.*

Z przepisów tych wynika, że bibliotekarze dyplomowani mają takie same prawa (a także obowiązki), jak pracownicy naukowo-dydaktyczni (osoby wymienione w art. 75 ust. 2 pkt 1 omawianej ustawy) – nauczyciele akademicy. Z przepisów ustawy o szkolnictwie wyższym wynika, że do bibliotekarzy dyplomowanych stosuje się postanowienia:

1) art. 79, mówiące, kto może zostać nauczycielem akademickim (z uwzględnieniem przepisów wykonawczych, o których mowa w art. 82);

2) art. 99 ust. 1 stanowiące o obowiązkach pracowników naukowo-dydaktycznych;

3) art. 101 ust. 6 stanowiące o czasie pracy (z uwzględnieniem przepisów wykonawczych) mówiących o czasie przeznaczanym na pracę naukową, do prowadzenia której bibliotekarz dyplomowany, stosownie do art. 99 ust. 1 pkt 1, jest zobowiązany;

4) art. 103 dot. dodatkowego zatrudnienia w ramach stosunku pracy;

5) art. 104 dot. okresowych ocen, stosownie do zakresu obowiązków bibliotekarza dyplomowanego;

6) art. 108 mówiącego o prawie do urlopu wypoczynkowego;

7) art. 109 dot. prawa do urlopu płatnego lub bezpłatnego dla celów naukowych, artystycznych lub kształcenia zawodowego;

8) art. 110 mówiącego o prawie do podopiecznego doskonalenia się oraz do innych form kształcenia zawodowego na koszt uczelni;

9) art. 111, związanego z przepisami ustawy o prawie autorskim;

10) art. 112 dot. zaopatrzenia emerytalnego;

11) art. 126, z którego wynika, że dyplomowani bibliotekarze podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Jak z tego wynika, nie można stwierdzić, że dyplomowani bibliotekarze utracili prawa nabyte. Mają oni wszystkie prawa (i obowiązki) nauczyciela akademickiego. A że nie wymienia się ich w art. 75 ust. 2 ustawy jako nauczycieli akademickich jest na pewno przykre i wręcz niezrozumiałe. Bibliotekarze dyplomowani muszą walczyć o to, by w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym to zmienić. Ja to robiłem – bez powodzenia. Wierzę, że uda się tę sprawę pozytywnie załatwić moim kolegom, czynnym zawodowo bibliotekarzom dyplomowanym. Życzę im tego!

Bolesław Howorka jest emerytowanym dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Poznaniu i radcą prawnym.

PS 1: W Dzienniku Ustaw z 2001 r. Nr 154 poz. 1808 art. 12 ukazała się nowela do ustawy o zamówieniach publicznych. Z przepisów tych wynika, że postanowienia stanowiące o kumulacji zamówień (art. 3a tej ustawy) wchodzi w życie dopiero z dniem 1 stycznia 2004 r. Wynika z tego, że nasze kłopoty związane z zamówieniami książkowymi, o których jest mowa w tym tekście, co prawda nie znikają, ale odsunęły się w czasie.

PS 2: Życie idzie naprzód. Już po przekazaniu do składu mojego artykułu Urząd Zamówień Publicznych, Departament Prawny na pytanie przewodniczącej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Głównych Szkół Wyższych wyjaśnił (fragment pisma Nr UZP/DF/O-ENI/6601/02 z dnia 12 lutego 2002 r.):

Przekonanie, że ustawa o zamówieniach publicznych ze względu na treść art. 3 ust. 2 ustawy o zamówieniach kategorycznie nie zezwala na dzielenie zamówienia na części, co powoduje trudności w dokonywaniu zakupów lub wręcz uniemożliwia dokonywanie zakupów przez biblioteki, nie jest w świetle przepisów ustawy o zamówieniach publicznych uzasadnione. Przepis art. 3 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych ma zapobiegać sytuacjom, w których zamawiający, chcąc ominąć ustawowe procedury, dzieli jedno duże zamówienie na dwa lub więcej zamówień o mniejszej wartości. Jeżeli jednak podział zamówienia wynika z realizacji innych celów, niż wymienione powyżej lub nie prowadzi do zejścia poszczególnych zamówień poniżej ustawowych wartości progowych, czyli nie prowadzi do odstąpienia od właściwej dla zamówienia procedury albo wymogu uzyskania decyzji Prezesa UZP – dla przykładu podyktowany jest względami organizacyjnymi, technicznymi lub gospodarczymi, związanymi ze specyfiką działalności zamawiającego i dokonywanych przez niego zamówień – wówczas podział ów jest dopuszczalny. Departament Prawny UZP wielokrotnie, w kierowanych do bibliotek opiniach wskazywał, art. 3 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych nie zabrania dokonywania małych zakupów, jeżeli jest to uzasadnione specyfiką działalności zamawiającego i rodzajem dokonywanych przez niego zamówień.

Tym samym, w chwili obecnej obliczania wartości szacunkowej zamówienia dokonują Państwo na zasadach dotychczasowych, z uwzględnieniem zmian wynikających z wejścia w życie przepisów zmieniających ustawę o zamówieniach publicznych, w tym również z treści art. 6 ust. 1 pkt 7, dodanego do ustawy o zamówieniach publicznych ustawą z dnia 22 czerwca 2001 r. Cyt. przepis stanowi, że nie stosuje się przepisów ustawy o zamówieniach publicznych przy udzielaniu zamówienia o wartości szacunkowej zamówienia niższej niż równowartość kwoty 3000 euro.

Przepisy o kategoriach dostaw i usług w zakresie zamówień publicznych stosuje się wyłącznie wykonując obowiązki wynikający z art. 14 c ustawy (ogłoszenie o planowanych w danym roku kalendarzowym

Siedem grzechów głównych kształcenia bibliotekarzy w polskich szkołach wyższych

Podjęcie takiego tematu jest niewątpliwie ryzykowne. Przypuszczać bowiem należy, że każdy podejmujący podobną kwestię skompletowałby listę odmienną od innych, zależnie od usytuowania w bibliotekarstwie, doświadczeń zawodowych, lektur itp. Przypuszczalnie stwierdzić trzeba będzie – w ślad za nieodżałowanym ks. prof. J. Tischnerem, który zgodził się z pewnym górale, że z prawdą w tej kwestii jest jak z tylną częścią ciała – każdy ma swoją.

Piszący te słowa ma stosunkowo szerokie podstawy do sądenia w tej sprawie, jest bowiem zarazem praktykującym bibliotekarzem i kształcącym swoich następców. Sam też, dość już dawno, ukończył studia bibliotekoznawcze. Jest też aktywnym działaczem zawodowym. Mimo to zdaje sobie sprawę, że trudno się mu wypowiadać z całkowitą pewnością.

Wykaz grzechów głównych ma to do siebie, że jeśli się je uzna za główne (a to już kwestia do dyskusji), to następnie już je się nie porządkuje wedle innych kryteriów dodatkowych. Tak też należy odnieść się do tych podanych poniżej i nie przywiązywać wagi do ich numerowania.

Grzechem pierworodnym, z którego wynika większość pozostałych siedmiu grzechów (jeśli zgoła nie wszystkie), jest niedostatek strategicznego myślenia marketingowego w projektowaniu programów kształcenia i ich realizacji. Ośrodki kształcenia bibliotekarzy, tradycyjnie zlokalizowane w uczelniach państwowych, wciąż zdają się nie dstrzeżać, że funkcjonują na rynku edukacyjnym, który ma to do siebie, że trzeba na nim konkurować. To z kolei wymaga stałej jego obserwacji, gdyż jest on zmienny, podobnie jak całe otoczenie. A skoro tak, to trzeba się do tych zmian pozytywnie usposabiać i starać się obserwować tendencje, aby przewidzieć przyszłą sytuację rynkową i potrafić sprostać przyszłemu jego potrzebom.

Skutków urynkownienia edukacji doświadczają te uczelnie państwowe i te kierunki, którym zagroziła konkurencja w postaci uczelni niepaństwowych. W rezultacie z konieczności przeszły szybki kurs konkurowania oraz mają się prób

zmian ustawy o szkolnictwie wyższym, które umacniałyby ich pozycję rynkową.

Nie można uspokajać się przeświadczeniem, że bibliotekoznawstwo nie jest na tyle atrakcyjne, żeby kształceniem kadr dla bibliotek i innych instytucji informacji zajęły się uczelnie niepaństwowe. Z jednej strony bowiem w warunkach kształtowania się społeczeństwa informacyjnego bibliotekarstwo staje się coraz atrakcyjniejszym zawodem, z drugiej strony zaś wzrastają aspiracje edukacyjne współczesnej młodzieży, co rodzi zwiększony jej pęd do kształcenia się w szkołach wyższych. Może to spowodować dalszy wzrost zainteresowania różnymi dyscyplinami społecznymi i humanistycznymi, w tym i bibliotekoznawstwem. Już obecnie panuje dość powszechna świadomość, że prawników i menedżerów wykształcono ponad miarę, co powoduje trudności uczelni, które nastawiły się na ich kształcenie.

Za pierwszy z pozostałych grzechów, o którym pisze się nie po raz pierwszy uznać trzeba brak systematycznego myślenia nad modelem (modelami) współczesnego bibliotekarza i bibliotekarza przyszłości. I nie chodzi tu tylko o wiedzę i umiejętności zawodowe, lecz o ogólną osobowość humanisty, rozumiejącego czas, w których przychodzi mu żyć i realizować się jako profesjonalista. To taka sytuacja, jakby pedagodzy rezygnowali z dyskusji nad ideałami wychowawczymi i – idąc dalej – nad wartościami, które winny one respektować. Nie wszystkie wartości bowiem odporne są na czas i warunki, w jakich żyją społeczeństwa.

Owszem, okazjonalnie temat modelu się pojawia, np. w kontekście nowego stulecia (jakby rok miał siłę magiczną) lub integracji europejskiej. Częściej pisze się i mówi o etyce zawodowej. Jest to raptem jeden ze składników modelu, odwołujący się wprawdzie do wartości, ale pomijający zjawiska i procesy, jakie niesie współczesna cywilizacja, w kontekście których absolwent studiów bibliotekoznawczych będzie funkcjonował.

Można się spierać, czy ten model na dziś i jutro powinien być uzgodniony pomiędzy uczelniami kształcącymi. Zahamowałoby to konkurencję na rynku, co już „przerabialiśmy” i właściwie „przerabiamy” do dziś. Wskazane jest raczej myślenie o tym w każdej szkole, choćby w kontekście formułowania i uzgadniania misji (swoją drogą, ciekawe, czy którykolwiek ośrodek ma wyraźnie sformułowaną swoją misję i cele strategiczne...), bez której wraz z ustalonymi celami strategicznymi nie

podobna skutecznie konkurować na rodzącym się rynku edukacyjnym. Wprowadzie obecnie konkurowanie neutralizowane jest przez naturalną rejonizację (młodzi ludzie z województwa śląskiego studiują na Uniwersytecie Śląskim, z Mazowsza w stolicy), ale w miarę poprawy infrastruktury społecznej to swoiste przywiązanie do ziemi będzie traciło znaczenie na rzecz renomy uczelni, np. w kwestii jakości czy programów kształcenia. I już dziś trzeba być na to przygotowanym.

Drugim grzechem jest brak pełnej drożności systemu kształcenia bibliotekarzy. Chodzi o absolwentów dwuletnich studiów bibliotekarskich, którzy nie mogą kontynuować studiów w szkołach wyższych ze względu na duże różnice programowe. W rezultacie chcąc podnosić poziom wykształcenia zmuszeni są oni podejmować studia w szkołach wyższych od początku, marnując dwa lata, podczas których zostali nauczeni pewnych umiejętności w stopniu nie niższym niż w szkołach wyższych. Wydaje się, że jednak mniejszym kosztem jest wyrównanie różnic programowych, niż utrata dwóch lat w biografii młodego człowieka.

Być może w najbliższej przyszłości problem rozwiąże się sam. Oto szkoły pomaturalne mogą przekształcić się w wyższe szkoły zawodowe, dzięki czemu ich absolwenci uzyskają stopień licencjata i tym samym uzyskają wykształcenie wyższe z możliwością kontynuacji kształcenia na studiach magisterskich. Niektóre ośrodki witają tę perspektywę z nadzieją i widzą w tym szansę rozwoju, inne czekają na rozwój wypadków z bojaźnią i przypuszczalnie będą musiały zniknąć z bibliotekarskiej mapy Polski.

Grzechem głównym jest niewątpliwie brak otwarcia, szczególnie szkół wyższych, na praktykę i praktyków w roli nauczających. Nauka i dydaktyka akademicka, zwłaszcza w dyscyplinach kształcących dla gospodarki we wszelkich jej odmianach i dla instytucji usługowych, zamykająca się w szklanej wieży instytucji akademickiej naraża się na oderwanie od potrzeb placówek, na potrzeby których w zamierzeniu kształcić ma fachowców. Najlepsze światowe uczelnie techniczne, medyczne, bibliotekarskie i inne zyskały renomę właśnie dzięki rozsądnemu pogodzeniu czystej nauki z praktyką. W krajach anglosaskich wykładowca wyższej szkoły bibliotekarskiej na uniwersytecie lub w college'u co roku składa sprawozdanie z działalności badawczej, dydaktycznej i praktycznej. Nie oznacza to, że musi być etatowym bibliotekarzem, choć jest to

dobrze widziane. Może jednak być zatrudniony, także jako konsultant, w bibliotece lub innej instytucji informacyjnej czy pełnić funkcję z wyboru w stowarzyszeniu bibliotekarskim. Niżej podpisany wymknął się z owej szklanej wieży bibliologii i zbliżył się do zagadnień praktyki bibliotekarskiej oraz zrozumiał jej potrzeby, kiedy rozpoczął aktywną działalność w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Obecnie łączy kierowanie niewielką (na razie) biblioteką uczelnianą z pracą naukową i dydaktyczną i przynajmniej we własnym przekonaniu jest w każdej sferze aktywności zawodowej bardziej wiarygodny.

Przejawem oderwania od praktyki jest np. dokument MEN z 1999 r., zawierający tzw. minimum programowe dla wyższych szkół bibliotekarskich, w którym nie ma miejsca na marketing i zarządzanie w bibliotekach, czy ogólnie – w organizacjach *non profit*. Gołym okiem widać, że został on wymyślony w gabinecie uczonego i/lub ministerialnego urzędnika głuchego na potrzeby bibliotek. Czy takie ustalone centralnie minimum to nie przeżytek z czasów PRL? Czy szkoły nie powinny rywalizować m.in. programami kształcenia? A może istotnie wystarczy rywalizować tylko w tych częściach programu, które „wystają” poza minimum? W takim razie oczekiwać należy pewnego zminimalizowania owego minimum...

Innym przejawem oderwania szkół bibliotekarskich od praktyki jest dystansowanie się przeważającej liczby wykładowców od działalności w stowarzyszeniach bibliotekarskich – krajowych i międzynarodowych. Instytucjonalne członkostwo w IFLA uważa się za zbyt kosztowne (równowartość 450 euro, które pokrywa koszty rocznej prenumeraty wiążącej się z członkostwem prenumeraty międzynarodowych czasopism i biuletynów fachowych), ale też aktywne uczestnictwo wymaga znajomości przynajmniej języka angielskiego. Stowarzyszenia bibliotekarskie krajowe z kolei nie czynią nic, żeby członkostwo – indywidualne lub zbiorowe – było atrakcyjne. Po prostu nie oferują niczego poza tym, co można od nich otrzymać nie będąc członkiem.

Sytuacji takiej nie byłoby, nawet przy obecnej mizerii finansów państwowego szkolnictwa wyższego, gdyby uczelnie prowadziły marketing swoich usług. Wtedy musiałyby prowadzić badania marketingowe, czyli rozpoznawać potrzeby rynku, a więc oczekiwanie zatrudniających w zakresie kompetencji absolwentów. No i robić z tych badań użytek.

Więc dla dobra kształcenia profesjonalnie przygotowanych do pracy bibliotekarzy wskazane byłoby m.in. zatrudnianie w szkołach bibliotekarskich cenionych praktyków albo przynajmniej powoływanie ich do rad naukowych instytutów w szkołach wyższych, z drugiej strony zaś instytucjonalne zapewnienie wykładowcom kontaktu z praktyką, np. przez obowiązkowe, okresowe staże w bibliotekach, których zaawansowanie organizacyjne, sprzętowe, liczące się miejsce na mapie polskiego lub światowego bibliotekarstwa dawałoby szansę rozwoju profesjonalnego i naukowego wykładowcy. Takie staże wpływałyby też ożywczo na biblioteki, np. na prowadzone w nich badania naukowe lub szkolenia pracowników.

Z drugiej strony biblioteki i stowarzyszenia bibliotekarskie powinny czynić starania na rzecz ściślejszego związania z ośrodkami kształcenia bibliotekarzy. Zamiast, kierując się różnymi uprzedzeniami, narzekać na przygotowanie absolwentów do pracy w bibliotekach (a te naprawdę dają po temu coraz mniej powodów), powinny pojedynczo lub za pośrednictwem stowarzyszeń wyrażać oczekiwania, co do modelu absolwenta i np. samorzutnie zaoferować współpracę w kształceniu, przyjmować praktykantów i umożliwiać staże w formie wolontariatów.

Również stowarzyszenia bibliotekarskie powinny wyjść naprzeciw problemom szkół bibliotekarskich. Oprócz zwoływanych co kilka lat konferencji poświęconych kształceniu i doskonaleniu zawodowemu bibliotekarzy (podczas których pojawia się też kwestia modelu absolwenta), publikowania prac autorów wywodzących się z ośrodków kształcenia bibliotekarzy, powinny nieustannie kierować pod adresem szkół z jednej strony oczekiwania praktyki, z drugiej ofertę stałego współdziałania. Można tego oczekiwać zarówno od rządów krajowych, jak i ogniw terenowych zwłaszcza Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich czy Stałej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych.

Grzechem jest – prawda, że dyktowane względami finansowymi – odejście szkół bibliotekarskich od systemu praktyk wakacyjnych w wybranych dobrych bibliotekach. Praktyki w bibliotekach najbliższych miejscu zamieszkania nie są w stanie zastąpić dawnego dobrego systemu. Słuchacze studiów bibliotekarskich powinni bowiem zapoznawać się z wzorami wysokiej jakości pracy, rozwiązań organizacyjnych

oraz pożądanymi wzorami osobowymi wybitnych praktyków. Niżej podpisany np. miał szczęście, dzięki praktykom wakacyjnym, poznać dra J. Zajacę oraz nieżyjących już prof. J. Korpałę i Sławę Vogel w dawnej Miejskiej Bibliotece Publicznej w Krakowie, którzy w ciągu jednego miesiąca, bodaj czy nie w najwyższym stopniu, uformowali go jako bibliotekarza¹.

Piętą achillesową kształcenia wyższego w Polsce, obejmującego też studia bibliotekoznawcze jest niski poziom nauczania języków obcych. Zresztą nawet najwybitniejszy lektor, bez dostatecznej liczby godzin nauczania oraz niezbędnej infrastruktury (laboratoria językowe), jest w stanie dać najwyżej podstawy znajomości danego języka. Podstawy tak wątłe, że mowy nie ma o polecaniu studentom lektury tekstów obcojęzycznych, ani nawet skatalogowania, nie wspominając o zindeksowaniu, publikacji niemieckiej czy angielskiej. Na szczęście w grupie znajdzie się zwykle jakaś osoba, czasem nawet dwie, które uczą się języka obcego na płatnych kursach i wspomagają tych uczęszczających tylko na lektoraty. Tylko, że na dłuższą metę jest to droga do nikąd.

Kolejnym niedostatkiem kształcenia bibliotekarzy jest lekceważenie pracy zespołowej. Oczywiście, każdy słuchacz powinien indywidualnie osiągnąć wiedzę i umiejętności niezbędne do przyszłej pracy zawodowej i/lub naukowej. Powinno się jednak brać pod uwagę fakt, że w pracy wymagającej wysokich kwalifikacji bardzo wiele prac wykonywanych jest w zespołach. W tym kierunku zmierza też nowoczesna organizacja pracy. Słuchacze powinni zatem mieć szansę wspólnego przygotowywania referatów, projektów oraz rozwiązywania problemów w grupach, a nawet uzyskiwać zaliczenia w wyniku wykonania prac zespołowych. W końcu za prace zespołowe przyznawane są nagrody naukowe i Nagroda Nobla.

Być może za najbardziej kontrowersyjną decyzję o zaliczeniu do grzechów głównych uznane zostanie przedmiotowe traktowanie słuchaczy studiów bibliotekarskich. Formalnie stwarza się im już furtki do decydowania o profilu kształcenia. Wszak po pierwsze decydują oni o wyborze kierunku, a nowy system punktów kredytowych stwarza możliwość wyboru przedmiotów fakultatywnych. To jednak za mało.

Po pierwsze konieczne jest uznanie studenta za podmiot w systemie kształcenia, podobnie jak profesora, tyle że z innymi zadaniami. Pierwszy z nich uczy się, drugi zaś jest dlań bardziej doświadczonym, mającym obser-

niejszą wiedzę partnerem, wspierającym w tym procesie, miast nauczającym i pouczającym.

Po drugie słuchacze powinni mieć szerszą możliwość wyboru specjalizacji i seminariów. W końcu w czasie studiów decyduje się w znacznym stopniu ich los zawodowy. Faktem jest, że jedne specjalności cieszą się większym, inne mniejszym wzięciem, tak jak zróżnicowane jest zainteresowanie różnymi typami i kierunkami studiów, na które nabór limitowany jest możliwościami dydaktycznymi uczelni. Podobnie w ramach studiów bibliotekoznawczych ograniczenia w wyborze specjalizacji i seminariów lub zajęć fakultatywnych powinny być limitowane tylko z tego powodu. Niewłaściwym zaś jest objaśnianie wyborów studenckich lenistwem, Leserstwem, chodzeniem po linii najmniejszego oporu lub wyborem wykładowców mało wymagających. Nauczyciel akademicki wygłaszający podobne poglądy powinien odpowiedzieć sobie na pytanie, czy powinien pracować z młodzieżą. Powtórzyć trzeba jeszcze raz: dorośli ludzie, wybierając samodzielnie kierunek studiów, powinni mieć też daleko idącą swobodę wyboru specjalności zawodowej. Czasy, gdy w pracy zawodowej wystarczał sam dyplom, a nie poświadczona nim wiedza i umiejętności, mijają.

Po trzecie słuchacze studiów bibliotekoznawczych powinni być świadomi swych praw i umieć czynić z nich pożytek. Kadra kształcąca zaś powinna wsłuchiwać się w opinie studentów o programie kształcenia, programie naukowym szkoły, o poziomie i atmosferze zajęć dydaktycznych i stwarzać częste formalne sytuacje ewokujące wypowiedzi studentów w tych kwestiach, np. badania ankietowe prowadzone w skali całych szkół lub przez poszczególnych wykładowców na temat prowadzonych przez nich zajęć lub też konkursy/plebiscyty na cenionych pod różnymi względami wykładowców.

W tej ostatniej kwestii wydaje się, że zmiany wymaga postawa samorządów studenckich. Nie zaniedbując pracy socjalnej i kulturalnej, powinny one wziąć na siebie rolę reprezentanta opinii studiujących i w sprawach związanych z kształceniem i relacjami między wykładowcami a studentami. I to od szczebla uczelnianego przez wydziałowy do poszczególnych instytutów. Rola pasa transmisyjnego od zarządów szkół, wydziałów i instytutów do słuchaczy to stanowczo za mało. Transmisja powinna odbywać się w obie strony.

I wreszcie grzech ostatni: niedostatki infrastruktury. Nowoczesna dydaktyka nie może

obyć się bez adekwatnego do potrzeb sprzętu dydaktycznego, laboratoriów komputerowych i do nauki języków obcych, szerokiego dostępu do literatury w nowoczesnie zorganizowanej bibliotece. Ostatnie lata przyniosły w tym względzie pewien postęp, ale do stanu pożądanego jest jeszcze bardzo daleko.

Dr Stefan Kubów jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego i dyrektorem Biblioteki Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Edukacji we Wrocławiu.

PRZYPIS:

¹ Nie wspominając o tym, że tam poznał swą żonę.

Marzena Świgoń

„Library anxiety”, czyli lęk przed biblioteką

W literaturze światowej z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej pojawiają się od pewnego czasu publikacje o zjawisku, którego nazwę „library anxiety” można przetłumaczyć jako niepokój związany z korzystaniem z biblioteki lub lęk przed biblioteką. Zjawisko to opisywane jest jako zespół nieprzyjemnych odczuć, takich jak napięcie psychiczne, bezradność, niepewność, zagubienie, dezorganizacja umysłowa, których doświadcza się właśnie w bibliotece. Termin „library anxiety” powstał na wzór, opisanych wcześniej w literaturze: „math anxiety” (lęk przed matematyką) i „test anxiety” (lęk przed rozwiązywaniem testów). Obecnie pojawiają się inne analogiczne określenia odnoszące się do różnych dziedzin, np. „statistics anxiety” (lęk przed statystyką), „foreign language anxiety” (lęk przed nauką języków obcych) itp. Lęk przed korzystaniem z biblioteki („library anxiety”) jest jedną z wielu psychologicznych barier, które utrudniają studentom osiągnięcie dobrych wyników w nauce.

Za twórcę teorii „library anxiety” uważa się Constance A. Mellon z Uniwersytetu w Greenville (Stany Zjednoczone), która jako pierwsza przeprowadziła badania w tym zakresie i sformułowała główne założenia teorii. Badania trwały około dwóch lat, wzięło w nich udział 6 tysięcy studentów pierwszego roku studiów,

których poproszono o opisanie pierwszego kontaktu z biblioteką akademicką, związanego z poszukiwaniem informacji na zadany przez wykładowcę temat. Powstał w ten sposób swisty zbiór odczuć, wrażeń i doświadczeń studentów szukających w bibliotece potrzebnych im wiadomości. Okazało się, że przeważająca część młodzieży – od 75 do 85% użyła w swoim opisie terminu „strach” lub jemu podobnych. Najczęściej powtarzały się takie określenia, jak: *prerażony, przytłoczony, zagubiony, bezradny i zakłopotany*. Analizując wypowiedzi studentów, C. A. Mellon sformułowała trzy założenia, które stały się podstawą teorii „library anxiety”:

1) studenci odczuwający niepokój w bibliotece uważają, że oni sami posiadają niewystarczające umiejętności do korzystania z niej, podczas gdy innych studentów problem ten nie dotyczy;

2) brak potrzebnych w bibliotece umiejętności jest dla studentów uczuciem wstydliwym, które starają się ukryć;

3) brak owych umiejętności, według studentów, może zostać ujawniony przez zadawanie pytań¹. Zdaniem autorki istniały cztery główne przyczyny owego strachu, czy też niepokoju, który utrudniał studentom efektywne poszukiwanie informacji. Po pierwsze, studentów przerażała wielkość biblioteki akademickiej (w porównaniu ze znaną im biblioteką szkoły średniej). Drugą przyczyną związaną z powyższą polegała na braku wiedzy o lokalizacji działów i różnych materiałów w bibliotece. Trzecim problemem był brak wiedzy, jak zacząć szukać potrzebnych informacji, a czwartym, jak kontynuować ten proces.

Potwierdzenie tezy, że niepewność jest dominującym uczuciem, które towarzyszy użytkownikom na różnych etapach wyszukiwania informacji znaleźć można w pracach Carol C. Kuhlthau, do których często odwołują się autorzy ostatnich publikacji o „library anxiety”. Stworzony przez nią model wyszukiwania informacji z perspektywy użytkownika obejmuje sześć etapów: *Initiation* (powstanie potrzeby informacyjnej), *Selection* (selekcja problematyki badawczej lub tematu), *Exploration* (poznawanie literatury na dany temat), *Formulation* (uściślenie tematu), *Collection* (zebranie informacji na wyodrębniony temat), *Presentation* (zakończenie procesu, rozwiązywanie problemu badawczego). Uczucie niepewności, frustracji i zwątpienia towarzyszy użytkownikom, według C. C. Kuhlthau, na wszystkich etapach, tylko z różnym natężeniem. Najczęściej na trzech pierwszych, a najsilniej na

trzecim, czyli podczas zgłębiania literatury związanej z tematem. Nawet ostatni etap może być źródłem lęku wynikającego z niepewności o efekt pracy². Poza tym etap ten może wywoływać u studentów niepokój z prozaicznej przyczyny, w związku ze zwróceniem wy pożyczonych materiałów, które na przykład przetrzymali lub zniszczyli, czy nawet zagubili i obawiają się konsekwencji.

Tak więc nie tylko etapy poszukiwania informacji wymagające kreatywnego myślenia wywołują niepewność i niepokój. Jane Keefe zwróciła uwagę, że załknieni studenci mają niekiedy problemy z korzystaniem z podstawowych znaków bibliotecznych, sygnatur i innych oznaczeń dotyczących lokalizacji książek i czasopism, które po prostu pomijają lub błędnie interpretują³. Jest to częsty objaw niepokoju związanego z wizytą w bibliotece. Do innych symptomów, wymienianych w literaturze przedmiotu, należy m.in. przedwczesne rezygnowanie z poszukiwania informacji, łatwe zniechęcanie się, a przede wszystkim wspomniany już opór studentów przed zadawaniem pytań bibliotekarzowi.

Do rozwinięcia teorii „library anxiety” przyczyniła się ponadto Sharon L. Bostick. Na podstawie badań, przeprowadzonych również wśród użytkowników biblioteki akademickiej, stwierdziła, że na powstawanie obawy związanej z korzystaniem z biblioteki największy wpływ mają czynniki z pięciu grup, są to: problemy związane z personelem biblioteki, bariery afektywne, komfort w bibliotece, wiedza o bibliotece oraz bariery mechaniczne⁴. Problemy z grupy pierwszej (*barriers with staff*) związane są z postrzeganiem bibliotekarzy jako nieprzystępnych i onieśmiałających oraz zbyt zajętych, aby udzielać pomocy w korzystaniu z biblioteki. Studenci, którzy tak postrzegają bibliotekarzy odczuwają wysoki poziom lęku przed biblioteką. Bariery afektywne (*affective barriers*) to negatywne odczucia studentów dotyczące ich umiejętności potrzebnych do korzystania z biblioteki. Poziom lęku przed biblioteką wzrasta, jeśli studenci postrzegają ją jako miejsce niemiłe, niezbyt bezpieczne, nie zapewniające spokoju i komfortu (*comfort with the library*). Wiedza o bibliotece (*knowledge of the library*) to dobra orientacja w tym, co i gdzie znajduje się w bibliotece, a brak tej wiedzy prowadzi do frustracji i unikania kontaktu z nią. Bariery mechaniczne (*mechanical barriers*) związane są z korzystaniem z urządzeń technicznych, takich jak komputery, drukarki komputerowe, czytniki mikrofilmów, kseroko-

piarki, automaty do rozmienniania pieniędzy. Problemy z obsługą jednego lub kilku z tych urządzeń także podnoszą poziom niepokoju związanego z korzystaniem z biblioteki.

Obecnie największy wpływ na rozwój teorii „library anxiety” ma dwóch badaczy Qun G. Jiao i Anthony J. Onwuegbuzie. Wspólnie przeprowadzili wiele badań, w których posługiwali się testem *Library Anxiety Scale*, opracowanym przez S. L. Bostick oraz innymi testami mierzącymi różne cechy lub preferencje studentów (np. *Demographic Information Form*, *Productivity Environmental Preference Survey*, *Self-Perception Profile for College Students*, *Multidimensional Perfectionism Scale*). Z porównywania wyników tych testów sukcesywnie powstaje (w miarę ukazywania się nowych publikacji) coraz bardziej szczegółowa charakterystyka studentów odczuwających lęk przed korzystaniem z biblioteki.

Celem pierwszych badań było określenie cech demograficznych, takich jak wiek, płeć, narodowość, rok studiów i inne, które korelują z lękiem przed biblioteką. Zastosowano w nich dwa narzędzia: test *Library Anxiety Scale* oraz *Demographic Information Form*. Okazało się, że w grupie studentów najbardziej narażonych na ten rodzaj stresu przeważają osoby młode (wiek respondentów: od 18 do 60 lat), płci męskiej, dla których język angielski nie jest językiem ojczystym, mający duże osiągnięcia w nauce, pracujący zawodowo w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin, rzadko odwiedzający bibliotekę⁵. Inaczej mówiąc, najwyższy poziom „library anxiety” odczuwają głównie obcokrajowcy. Jest to poważne wyzwanie dla bibliotekarzy amerykańskich, bowiem mniejszości etniczne stanowią znaczną część ogólnej populacji studentów w Stanach Zjednoczonych.

Ciekawa wydaje się sprawa płci w temacie „library anxiety”. Bostick nie stwierdziła żadnej różnicy w odczuwaniu niepokoju w bibliotece przez kobiety i mężczyzn. Natomiast Q. G. Jiao i A. J. Onwuegbuzie przekonują, że zjawisko to w większym stopniu dotyczy mężczyzn. Na razie jedynym potwierdzeniem tej opinii są wcześniejsze badania Frances Jacobson, które wykazały, że chłopcy odczuwają znacząco wyższy poziom „library anxiety”, natomiast dziewczęta trapi większy niepokój związany z korzystaniem z komputera w bibliotece⁶.

Oczywiste jest, że niektóre czynniki wskazane przez Q. G. Jiao, A. J. Onwuegbuzie i A. A. Lichtensteina nie wpływają pozytywnie na samopoczucie użytkownika, tzn. bariera

językowa, brak doświadczenia w korzystaniu z biblioteki, niezbyt częste wizyty w niej, wynikające np. z godzenia nauki z pracą. Zaskoczeniem natomiast może wydać się korelacja z osiągnięciami na studiach. Jednakże badacze sugerują, że wynikać ona może z przekonania studentów, iż zadawanie pytań bibliotekarzowi jest równoznaczne z przyznaniem się do niewiedzy, czyli niepowodzeniem. Inne badania potwierdziły, że studenci skłonni do perfekcjonizmu są bardziej narażeni na odczuwanie lęku przed korzystaniem z biblioteki, a w szczególności lęku związanego z barierami afektywnymi, mechanicznymi i brakiem komfortu w bibliotece. W większym stopniu dotyczyło to nie perfekcjonizmu wpływającego z wewnętrznych przekonań, lecz z dążenia do perfekcjonizmu narzuconego przez środowisko: rodzinę, nauczycieli, kolegów⁷.

Zjawisko „library anxiety” dotyczy także studentów starszych lat, co w ich przypadku jest ściśle związane z pisanie pracy dyplomowej. A. J. Onwuegbuzie stwierdził, że studenci, którzy bali się prosić bibliotekarzy o pomoc, pisali prace niższej jakości. Ponadto starsi studenci (graduate level) odczuwają szczególnie rodzaj obawy, a mianowicie związanej z brakiem materiałów do pracy końcowej („resource anxiety”)⁸.

Kolejne publikacje A. J. Onwuegbuzie i Q. G. Jiao przedstawiają korelację „library anxiety” z różnymi cechami i preferencjami studentów (graduate level) dotyczącymi procesu uczenia się (test – *Productivity Environmental Preference Survey*)⁹. Brano pod uwagę cechy studentów, takie jak: wytrwałość, odpowiedzialność, motywację, sposób uczenia się (w samotności, czy w grupie, według przygotowanego planu, czy bez niego itp.), poza tym czynniki zewnętrzne, np.: dźwięki otoczenia, światło, temperaturę, wystrój wnętrza, porę dnia. Stwierdzono, że największy lęk przed korzystaniem z biblioteki trapi studentów, którzy lubią uczyć się w sposób zorganizowany, zaplanowany, którzy są zmotywowani do nauki, ale brakuje im wytrwałości w realizacji zadań. Preferują uczenie się w grupie, a nie w samotności oraz w sposób teoretyczny, a nie poprzez praktykę. Tymczasem wiele umiejętności potrzebnych w bibliotece można posiadać lub udoskonalić tylko w toku praktycznych ćwiczeń. Ponadto są to studenci wymagający ruchu w czasie nauki, to znaczy nie lubiący długo przebywać w jednym miejscu, czego wymaga np. praca przy komputerze.

Badacze zmierzili także relację pięciu składników „library anxiety” (ustalonych przez S. Bostick) z samooceną studentów dotyczącą: własnej kreatywności, zdolności intelektualnych, kompetencji na studiach oraz w pracy, a także wyglądu zewnętrznego i akceptacji społecznej (test – *Self-Perception Profile for College Students*). Okazało się, że największa relacja istnieje między barierami afektywnymi a samooceną studenta dotyczącą jego zdolności intelektualnych i kompetencji na studiach. Studenci, którzy nisko oceniają swoje wyniki w nauce odczuwają większy niepokój w bibliotece¹⁰.

W ostatnich badaniach nad „library anxiety” A. J. Onwuegbuzie i Q. G. Jiao udowodnili związek tego negatywnego zjawiska ze skłonnością studentów do odkładania ważnych zadań na później (z powodu ogólnej niechęci do podejmowania zadań oraz strachu przed popełnieniem błędu). Nie wiadomo tylko, co jest w tym przypadku przyczyną, a co skutkiem¹¹. Omówione wcześniej elementy na ogół poprzedzały, czy też zapowiadały pojawienie się obawy związanej z biblioteką.

Ważnym odkryciem autorów jest fakt, że lęk przed korzystaniem z biblioteki nie ma nic wspólnego z ogólnym poziomem wrażliwości studenta na zagrożenia wynikające z różnych sytuacji życiowych (test – *State-Trait Anxiety Inventory*). Innymi słowy można odczuwać obawę w bibliotece, nie będąc z natury „lękliwym”¹².

Badania nad „library anxiety” są bardzo potrzebne, mogą bowiem przyczynić się do ulepszenia wszelkich instruktaży bibliotecznych, metodyki „Przysposobienia bibliotecznego” lub innych form stosowanych w bibliotekach szkolnych i akademickich. Poza tym badania te uświadamiają bibliotekarzom, wykładawcom oraz użytkownikom istnienie tego rodzaju psychicznych ograniczeń, co już jest pierwszym krokiem do ich pokonania. C. Mellon postulowała mówienie o tym zjawisku na szkoleniach bibliotecznych. Jednym z zadań bibliotekarzy powinna być pomoc w przełamywaniu psychologicznych barier nękających użytkowników bibliotek, takich jak opór psychiczny przed zadawaniem pytań bibliotekarzowi, niska samoocena siebie jako użytkownika informacji, opór przed korzystaniem z komputerowych baz danych, z czytników mikrofilmów. Są to z pewnością problemy związane przede wszystkim z procesem kształcenia użytkowników informacji,

w czym ogromną rolę odgrywają nie tylko bibliotekarze akademicki, ale także, a może przede wszystkim, bibliotekarze szkolni. Według C. Mellon najważniejsze jest kształtowanie odpowiednich postaw wobec biblioteki i to już w szkole średniej. Problem, zdaniem autorki, nie leży w kompetencjach bibliotekarzy, lecz w różnej organizacji bibliotek szkolnych i bibliotek akademickich, a przede wszystkim w ogólnym niedocenianiu roli bibliotek w procesie kształcenia. Kształtowanie aktywnych postaw uczniów w bibliotekach szkolnych oraz większa współpraca tych bibliotek z bibliotekami akademickimi mogłyby zapobiec powstawaniu lęku przed biblioteką. Cytowani już wielokrotnie Q. G. Jiao i A. J. Onwuegbuzie podają wiele sposobów pokonywania niepokoju związanego z korzystaniem z biblioteki. Przede wszystkim szczególną opieką należy otoczyć studentów pierwszego roku. Należy organizować dla nich więcej szkoleń. Podobnie specjalnego podejścia wymagają cudzoziemcy. Nieoceniona jest oczywiście pomoc bibliotekarzy, ich otwarta, profesjonalna i przyjazna postawa wobec użytkowników, taka aby nie bali się pytać nawet o rzeczy zgoła oczywiste. W miarę możliwości można dostosowywać środowisko bibliotek akademickich do preferencji użytkowników, co oznacza na przykład wydzielanie osobnych sal dla osób lubiących pracować w ciszy oraz dla tych, które lubią uczyć się w grupie. Prozaicznym, ale skutecznym sposobem jest wprowadzanie humoru na szkoleniach bibliotecznych. Możliwość korzystania ze zbiorów biblioteki przez Internet także obniża poziom „library anxiety”.

Jak do tej pory zjawisko lęku przed biblioteką kojarzone jest z bibliotekami akademickimi, dlatego interesujące wydaje się pytanie, czy dotyczy ono także innych typów bibliotek. Ponadto ciekawe byłoby sprawdzenie, czy zjawisko to występuje w polskich bibliotekach... W tym celu należałoby opracować specjalny test w oparciu o wzór amerykański, ale dostosowany do polskich warunków. Na przykład bariery mechaniczne powinny obejmować tylko niektóre z wymienionych przez S. L. Bostick urządzeń, to znaczy te, z którymi klienci danej biblioteki korzystają (karty do kserokopiarek posiadają w Polsce tylko użytkownicy nielicznych bibliotek, np. uniwersyteckich w Warszawie i w Toruniu; ponadto nie wszyscy użytkownicy mają potrzebę korzystania z czytników mikrofilmów). W niektó-

rych bibliotekach użytkownicy mają ograniczony dostęp do komputerowych systemów informacyjnych, co może stanowić osobny komponent zjawiska, tak samo jak brak źródeł, z którymi to problemami (barierami ekonomicznymi) boryka się wiele polskich bibliotek. Interesujące byłoby wreszcie przeprowadzenie badań porównawczych, zarówno wśród studentów różnych kierunków studiów (np. nauk ścisłych i humanistycznych), w ramach jednej uczelni oraz wśród użytkowników różnych bibliotek jednego typu, np. największych bibliotek uniwersyteckich w Polsce.

Marzena Świągół jest pracownikiem Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

PRZYPISY:

- ¹ C. A. Mellon: Library Anxiety: a grounded theory and its development. *College & Research Libraries* 1986, vol. 47, nr 2, s. 160-165.
- ² C. C. Kuhlthau: A principle of uncertainty for information seeking. *Journal of Documentation* 1993, vol. 49, nr 4, s. 343-344.
- ³ J. Kecer: The hungry rats syndrome: library anxiety, information literacy, and the academic reference process. *Reference Quarterly* 1993, vol. 32, nr 3, s. 334.
- ⁴ S. L. Bostick: The development and validation of the Library Anxiety Scale, PhD Dissertation, Wayne State University, 1992. Za Qun G. Jiao i Anthony J. Onwuegbuzie (przyj. 5, 8, 9 i inne publikacje tych autorów).
- ⁵ Q. G. Jiao, A. J. Onwuegbuzie, A. A. Lichtenstein: Library anxiety: characteristics of „at-risk” college students. *Library and Information Science Research* 1996, vol. 18, nr 2, s. 151-163.
- ⁶ F. F. Jacobson: Gender differences in attitudes toward using computers in libraries: an exploratory study. *Library and Information Science Research* 1991, vol. 13, nr 3, s. 267-279.
- ⁷ Q. G. Jiao, A. J. Onwuegbuzie: Perfectionism and library anxiety among graduate students. *Journal of Academic Librarianship* 1998, vol. 24, nr 5, s. 365-371.
- ⁸ A. J. Onwuegbuzie: Writing a research proposal: the role of library anxiety, statistics anxiety and composition anxiety. *Library and Information Science Research* 1997, vol. 19, nr 1, s. 5-33.
- ⁹ A. J. Onwuegbuzie, Q. G. Jiao: The relationship between library anxiety and learning styles among graduate students: implications for library instruction. *Library and Information Science Research* 1998, vol. 20, nr 3, s. 235-249; Q. G. Jiao, A. J. Onwuegbuzie: Identifying library anxiety through students' learning-modality preferences. *Library Quarterly* 1999, vol. 60, nr 2, s. 202-216.
- ¹⁰ Q. G. Jiao, A. J. Onwuegbuzie: Self-perception and library anxiety: an empirical study. *Library Review* 1999, vol. 48, nr 3, s. 140-147.
- ¹¹ A. J. Onwuegbuzie, Q. G. Jiao: I'll go to the library later: the relationship between academic procrastination and library anxiety. *College & Research Libraries* 2000, vol. 61, nr 1, s. 45-54.
- ¹² Q. G. Jiao, A. J. Onwuegbuzie: Is library anxiety important? *Library Review* 1999, vol. 48, nr 6, s. 278-282.

Krystyna Szyłhabel
Anna Uniejewska

Ewidencja materiałów bibliotecznych w systemie komputerowym

Wstęp

Celem ewidencji dokumentów w bibliotece jest stworzenie warunków do sprawnego udostępniania zbiorów, ich porządkowania oraz przygotowania do przeprowadzania kontroli. Biblioteka włączająca na stałe lub dłuższy czas nabytki do swego księgozbioru zobowiązana jest do ich skrupulatnego ewidencjonowania w ramach istniejących regulacji prawnych. Działania te określa Rozporządzenie MKiDN z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych (Dz. U. Nr 93, poz. 1077).

W myśl rozporządzenia MKiDN z 1999 r. „ewidencja polega na ujęciu wpływów i ubytków w sposób umożliwiający identyfikację tych materiałów oraz ujęciu ilościowym i wartościowym ich stanu i zachodzących w nim zmian”¹.

Ewidencja powinna więc wspomóc bibliotekarza w przeprowadzaniu następujących prac:

- utrzymanie zbiorów w należyтым porządku ułatwiającym udostępnianie,
- przeprowadzanie kontroli stanu zbiorów (skontrolum),
- ustalanie wartości zinwentaryzowanych zbiorów,
- uzgadnianie wartości księgozbioru z kwesturą uczelni.

Ewidencja – problemy prawne

Jak mówi cytowane wyżej rozporządzenie ewidencja materiałów obejmuje:

- a) sumaryczną (wstępną) ewidencję wpływów,
- b) szczegółową ewidencję wpływów,
- c) szczegółową i sumaryczną ewidencję ubytków,
- d) finansowo-księgową ewidencję wpływów i ubytków.

Szczegółową ewidencję prowadzi się w inwentarzu. Ostatnio rozporządzenie MKiDN

dokończenie ze str. 7

zamówieniach na dostawy i usługi) oraz przygotowując ogłoszenie o wszczęciu postępowania przetargowego o wartości przewyższającej równowartość kwoty 30 000 euro. Zamawiający ma bowiem obowiązek, kierując ogłoszenie do publikacji w „Biuletynie Zamówień Publicznych” wskazać jaką kategorią dostaw lub usług objęty jest przedmiot danego zamówienia.

Z wyjaśnień tych wynika, że nawet po dniu 1 stycznia 2004 r., nie grozi nam, bibliotekarzom, obowiązek stosowania się do przepisów o agregacji zamówień na książki. Okazało się, że moje obawy, iż dąży się do wdrożenia przepisów niewykonanych, były na szczęście płonne.

z 1999 r. dotyczące ewidencji rozczarowało bibliotekarzy. Znalazł się tam, co prawda, zapis wprowadzający możliwość ewidencji zbiorów w systemie komputerowym, po spełnieniu określonych warunków (§ 21), ale jednocześnie mówi się o konieczności drukowania nie rzadziej niż raz w roku książki inwentarzowej, sznurowaniu, lakowaniu...

Czy sensowne jest nadal traktowanie informacji zawartych w plikach komputerowych jako kart książki inwentarzowej? Może jest czas na to, aby pogodzić się z myślą, iż dane zapisywane w programie komputerowym są informacjami, które mogą podlegać obróbce na żądanie, np. wydrukowi części inwentarza zgodnie z potrzebami i w konfiguracji ustalonej przez bibliotekarza.

Rodzi się pytanie: czemu ma służyć inwentarz wydrukowany w całości z bazy komputerowej „nie rzadziej niż raz w roku”?

Najważniejszą rolę, jaką przypisuje się inwentarzowi, to zobrazowanie aktualnego stanu księgozbioru. Informacje tam zapisane są źródłem wiedzy na temat nabytków danej biblioteki. Dane te wykorzystywane są m.in. przy przeprowadzaniu kontroli zbiorów. Działania sprawdzające stan księgozbioru najczęściej przeprowadza się na podstawie fragmentu danych, chyba że zbiory nie są liczne i biblioteka jest w stanie jednorazowo przeprowadzić inwentaryzację całego księgozbioru. Raczej nie jest praktykowane przez bibliotekarzy dźwiganie przy skontrum wszystkich książek inwentarzowych, podobnie – nikt nie będzie nosił całego wydruku, zawierającego np. kilkanaście tysięcy pozycji.

W inwentarzu zapisuje się również informacje dotyczące wartości nabytków, które łącznie z fakturami są wykorzystywane przy uzgadnianiu wartości z księgowością materiałową. I tu nie jest konieczne prezentowanie całego inwentarza kwesturze uczelni. Księgowość potrzebuje z biblioteki konkretnych informacji, potwierdzających kwotę zaksięgowaną na koncie środków trwałych, dotyczących biblioteki, jakimi są między innymi książki.

Wydrukowany inwentarz nie jest również sposobem na zabezpieczenie danych przechowywanych w bazie. Każda biblioteka radzi sobie z tym problemem, utrzymując na serwerze kopie.

Nie sposób wymienić wszystkich potrzeb, dla których prowadzi się inwentarz w bibliotece. Wyliczono tylko jeden z ważniejszych.

Nadszedł czas, aby znowelizowana ustawa o rachunkowości², pozwalająca inaczej spojrzeć na problem tworzenia i powielania inwentarza, znalazła odzwierciedlenie w oczekiwanim przez bibliotekarzy, nowym, zaktualizowanym rozporządzeniu ministerialnym dotyczącym zasad ewidencji materiałów bibliotecznych.

Przede wszystkim należy rozważyć kwestię uznania za równoważne inwentarzy z odpowiednio zorganizowanymi bazami danych komputerowych, z uwzględnieniem warunków przechowywania i odtwarzania.

Powinno się przemyśleć potrzebę drukowania inwentarzy (bez określania obligatoryjności) w zależności od decyzji biblioteki. Będzie ona zgodna z potrzebami i wewnętrznymi przepisami jednostki, której biblioteka podlega.

Jedną z propozycji rozwiązań tego problemu jest wersja przedstawiona poniżej, która stanowi ilustrację działań w tym zakresie, realizowaną w Bibliotece Głównej Politechniki Wrocławskiej.

Ewidencja w Bibliotece Głównej Politechniki Wrocławskiej

Założenia ogólne

W bibliotece, w której do obsługi procesów bibliotecznych wykorzystuje się system komputerowy, podstawą zapisu informacji o nabytym dokumencie jest rekord. W nim zamieszcza się elementy identyfikujące tytuł (rekord bibliograficzny, rekord egzemplarza).

Główna idea komputeryzacji polega na stworzeniu warunków do wielokrotnego wykorzystania, np. w postaci inwentarza, biuletynu nabytków, zestawienia wartości księgozbioru, kart katalogowych, raz zapisanych informacji (przy użyciu odpowiednio przygotowanych programów komputerowych). Ta zasada była głównym założeniem i celem komputeryzacji Biblioteki Politechniki Wrocławskiej. Efektem tych działań jest ułatwienie użytkownikowi korzystania ze wszystkich zbiorów Biblioteki (np. za pośrednictwem katalogu komputerowego).

Już w latach sześćdziesiątych, powierzono Bibliotece Głównej zadanie centralnego gromadzenia i opracowania zbiorów, nabywanych dla bibliotek funkcjonujących w uczelni. W okresie komputeryzacji postanowiono utrzymać tę ideę, co między innymi korzystnie wpływało na sposób ewidencji zbiorów.

Sumaryczna ewidencja materiałów bibliotecznych prowadzona jest w rejestrze przybytków. Szczegółowa zaś, ujmowana jest w danych składających się na rekord opisu książki.

Zrezygnowano z prowadzenia tradycyjnej księgi inwentarzowej (po akceptacji władz uczelni), zakładając, że wszystkie potrzebne informacje zawarte są w rekordzie, zawierającym m.in. dane o akcesji (numery, formie i roku nabycia), wartości i liczbie egzemplarzy. Zakładano bowiem, że informacje te łatwiej i efektywniej można będzie wykorzystywać za pomocą programów komputerowych, a inwentarze mogą być drukowane na życzenie. Wydrukowana postać inwentarza zależy od potrzeb bibliotekarza. Może być w formie pełnego opisu bądź opisu skróconego. Można tworzyć również wykazy sygnatur z informacją o liczbie egzemplarzy. Jest też możliwość ustalania przedziału czasowego, dla drukowanej wersji inwentarza lub wydrukowania fragmentu inwentarza dla określonej biblioteki w uczelni.

Nie drukuje się inwentarza ujmującego całość zbiorów, tzn. łącznie zbiorów Biblioteki Głównej i pozostałych (25) bibliotek w Politechnice Wrocławskiej. Z naszego punktu widzenia jest to zbędne i kłopotliwe. Komputerowy inwentarz, dostępny w każdej chwili bibliotekarzowi i uwzględniający jego potrzeby, jest praktyczniejszy oraz bardziej ekonomiczny niż inwentarz w formie tradycyjnej.

Zmienił się wprawdzie nośnik, ale zawartość w porównaniu z tradycyjną księgą inwentarszą nie zostaje naruszona.

Ewidencja finansowo-księgowa

Przychylny stosunek do komputeryzacji Biblioteki, zaufanie władz uczelni oraz kwestury sprawiły, że można np. uzgadniać wartość zbiorów na podstawie tzw. tabeli rozliczeniowej. Tabela jest otrzymywana komputerowo i ujmuje wartość nabytków wg numerów akcesji, przyporządkowanych kolejnym materiałom bibliotecznym w obrębie roku kalendarzowego (tab. 1).

Podstawą analizy danych i otrzymania wydruku są wyciągi z rekordu opisującego każdy dokument. Pozwala to na prowadzenie ewidencji materiałów i bieżące wykorzystywanie danych przy uzgadnianiu wartości z księgowością materiałową. Komputerowa ewidencja zbiorów umożliwia nie tylko identyfikację różnic, ale wskazuje zapisy, które muszą ulec

korekcie, przyczyniając się do bardzo dokładnego porównania i uzgodnienia wartości (co do grosza) bez większego nakładu pracy.

Tab. 1. Zestawienie wartości księgozbioru

WARTOŚĆ KSIĘGOZBIORU BG i OINT Politechniki Wrocławskiej Numer: 790-800/2001 Data sporządzenia wydruku: 2002.01.10					
Nr_akc	L_tyt	L_wol	kwota	mater.	uwagi
790/I/2001	1	1	328,00		
791/D/2001	9	9	446,50		
792/Z/2001	8	8	301,00		
739/Z/2001	9	10	288,00		
794/Z/2001	10	10	282,50		
795/K/2001	12	91	3 958,00		
796/K/2001	1	2	40,00		
797/K/2001	2	5	350,40		
798/K/2001	3	4	119,00		
799/D/2001	7	8	207,10		
800/S/2001	1	1	392,30		
Suma	63	149	6 712,80		

Otrzymuje się przejrzyste dane jednoznacznie obrazujące stan finansowy księgozbioru.

W 1996 r. uregulowano sprawy ewidencji zbiorów wewnętrznym Zarządzeniem Rektora dotyczącym zarządzania zbiorami bibliotecznymi w Politechnice Wrocławskiej.

Korzyści

Wszelkie informacje związane z ewidencjonowaniem materiałów bibliotecznych prowadzone są w module „Opracowanie”. Żądaną tabelę rozliczeń, obrazującą stan ilościowy i wartościowy księgozbioru, otrzymuje się tylko wtedy, gdy książki zostaną opracowane bibliograficznie. Ze względu na ścisłe powiązanie ewidencji książek z ich opracowaniem, wyłoniły się dodatkowe korzyści dla czytelnika. Czytelnik otrzymuje książkę opracowaną w krótkim czasie.

Uzgadnianie wartości z księgowością materiałową odbywa się cyklicznie co kwartał. Wymusza to zachowanie kolejności opracowania dokumentów w zgodzie z numerem akcesyjnym i jednocześnie rzutuje na czas opracowania i szybkie przekazanie dokumentu użytkownikowi.

W bibliotece rejestruje się również i opracowuje książki kupowane z tzw. środków własnych. Obowiązek ten reguluje Zarządzenie Rektora⁴, na mocy którego: „Jednostki organizacyjne uczelni oraz indywidualni pracownicy, którzy dokonują zakupu literatury zagranicznej lub cennej literatury krajowej ze

środków statutowych i własnych, zleceń, grantów, a także otrzymują literaturę na konferencjach lub w formie daru, zobowiązani są kierować ją do Biblioteki Głównej w celu opracowania i włączenia do katalogu centralnego². Ścisła współpraca z Kwesturą uczelni sprzyja realizacji tego zarządzenia. Każda faktura za książkę, nabytą w tym trybie, musi być zaopatrzona w adnotację potwierdzającą zgłoszenie książki do katalogu centralnego (rys. 1).

Informację tę umieszcza bibliotekarz Biblioteki Głównej, w momencie otrzymania dokumentu, celem włączenia do zbiorów. Dopiero wtedy faktura może być rozliczona przez służby finansowe uczelni. Oznacza to, iż każda książka kupiona indywidualnie ze środków otrzymywanych staraniem pracowników naukowych musi być opracowana bibliograficznie i włączona do księgozbioru. Przez to staje się widoczna w katalogu i dostępna wszystkim czytelnikom. Otrzymaną literaturę przekazuje się do biblioteki w uczelni wskazanej przez finansującego zakup. Ma on również priorytet w wypożyczeniu książki jako inicjator zakupu. Materiały takie są opracowywane w trybie ekspresowym. Uwidocznienie w katalogu jest sygnałem dla innych użytkowników o nabyciu danego tytułu przez Bibliotekę Politechniki Wrocławskiej. Takie działania sprzyjają prowadzeniu właściwej polityki uzupełniania księgozbioru.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
potwierdza zgłoszenie książki
do katalogu Centralnego

Akcesja nr

Rys. 1. Zgłoszenie książki do księgozbioru

Zamierzeniem autorek, w momencie tworzenia artykułu, było wywołanie dyskusji nad tematem ewidencji materiałów bibliotecznych w systemie komputerowym. Ewentualne uwagi i doświadczenia bibliotekarzy mogą bowiem pomóc przy tworzeniu nowego rozporządzenia, które będzie uwzględniało specyfikę różnych typów bibliotek.

Krystyna Szyhlabeł jest kierownikiem Oddziału Opracowania Druków Zwartych a Anna Uniejewska – zastępcą dyrektora Biblioteki Głównej i Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej.

PRZYPISY:

¹ Rozporządzenie MKiDN z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych (Dz. U. Nr 93, poz. 1077).

² Ustawa o zmianie ustawy o rachunkowości z 9 listopada 2000 r. (Dz. U. Nr 113 poz. 1186).

³ Zarządzenie wewnętrzne Rektora Politechniki Wrocławskiej nr 20/96 w sprawie zarządzania zbiorami bibliotecznymi w Politechnice Wrocławskiej.

⁴ Zarządzenie wewnętrzne Rektora Politechniki Wrocławskiej nr 6/96 w sprawie gromadzenia zbiorów bibliotecznych ze środków pozabudżetowych.

Zob. też: *Ewidencja materiałów bibliotecznych: prawne regulacje* / [red. t. L. Biliński]. Warszawa: SBP, 1999; *Bibliotekarstwo* / pod red. Z. Żmigrodzkiego. Warszawa: SBP, 1994.

Irena Augustynowska

Czytelnie niemieckie – Deutsche Lesesale

Wkrótce minie 10 lat od chwili utworzenia pierwszych czytelni z księgozbiorami Instytutu Goethego, udośćnianymi w bibliotekach goszczących (określenie używane przez stronę niemiecką). Nie są to jeszcze wielkie jubileusze, ale już wystarczająca okazja do refleksji, pierwszych ocen i podsumowań.

Idea powstania „czytelni niemieckich” zrodziła się w 1992 r. z potrzeby i... oszczędności. Zmiany na mapie politycznej Europy Wschodniej i Azji – zakończone umownie w 1989 r. – dały możliwość tworzenia Instytutów Goethego¹ na wschód od Odry i Nysy aż po Ocean Spokojny. W latach 1990-1995 powstało 10 instytutów w postkomunistycznych państwach Europy Środkowej. Była to jednak kropla w morzu potrzeb. Nie miały one możliwości dotarcia do szerokiego kręgu odbiorców i zaspokojenia ogromnego zapotrzebowania na informację, literaturę, kontakty i zainteresowania Zachodem. Instytuty Goethego lokalizowane – zgodnie z zaleceniem rządu Republiki Federalnej Niemiec – w poszczególnych stolicach państw goszczących musiały spełniać określone warunki reprezentacyjne: posiadać właściwą siedzibę (wykorzystano do tego celu głównie placówki dyplomatyczne po byłej NRD), profesjonalny (a co za tym idzie drogi) personel, mogący podjąć szeroką działalność upowszechniającą język i kulturę niemiecką oraz bibliotekę. Wykorzystując doświadczenia British Council i Alliance Française, udośćniających swoje księgozbiory w bibliotekach różnych uniwersytetów, opracowano „Projekt Czytelni Niemieckich”. Zgodnie z projektem, aby powstała czytelnia,

Instytut Goethego w imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec zawiera dwustronną umowę z biblioteką, która wyraża zgodę na przyjęcie w depozyt zbioru niemieckojęzycznego, udostępnia go i prowadzi działalność informacyjną o Niemczech na swoim terenie. W myśl umowy biblioteka przyjmująca te warunki zobowiązuje się zapewnić lokal, zatrudnić kompetentny personel i ponosić administracyjne koszty utrzymania. Strona niemiecka natomiast dostarcza zbiory biblioteczne i sprzęt do jego udostępniania. Obie strony solidarnie zobowiązują się do zagwarantowania właściwych warunków pracy czytelnicy, tj. ogólnej dostępności, bezpłatności, łączności telefonicznej i pocztowej.

Nazwa „czytelnia” jest nazwą umowną, chodzi o to, aby nie tworzyć bibliotek w bibliotece, chociaż z założenia niemieckie czytelnie mają pełnić funkcję klasycznej biblioteki publicznej.

Projekt czytelni niemieckich zakłada standardowy model podstawowych zbiorów: ok. 600 woluminów księgozbioru podręcznego i ok. 1600 woluminów książek o charakterze ogólnym do udostępniania na zewnątrz, 30 tytułów czasopism (w tym 1 dziennik, 1 gazeta sobotnio-niedzielną, 1 magazyn, 15 czasopism o charakterze kulturalnym i humanistyczno-filozoficznym oraz 10 naukowo-technicznych), 200 kaset wideo i 300 kaset magnetofonowych (z literaturą, muzyką i do nauki języka niemieckiego), a także 1 magnetowid i 1 magnetofon.

Na założenie czytelni o tego typu standardzie Centrala Instytutu Goethego w Monachium musi jednorazowo wyasygnować ok. 100 000 DM (50 000 euro), co stanowi mniej niż miesięczny koszt utrzymania kółegokolwiek Instytutu Goethego na świecie.

Od 1992 r., czyli w czasie 10 lat funkcjonowania „Projekt” powstało 46 czytelni niemieckich w 18 państwach byłego bloku wschodniego, a standard ich wyposażenia daleko odbiegł od zakładanego minimum. W poszczególnych czytelniach znajdują się liczące ponad 5 tys. wol. księgozbiory, liczba kaset została podwojona, a liczba tytułów czasopism przekroczyła 40. Pojawiły się nowe meble, kserokopiarki, wieże HF, komputery, płyty CD, CD-ROM i DVD. Obsługa czytelni niemieckich obecnie już samodzielnie, w ramach określonych środków prowadzi gromadzenie zbiorów, kierując się przede wszystkim potrzebami swojego środowiska. Instytut Goethego przeznaczają rocznie dla każdej czy-

telni 12 000 DM (ok. 6000 euro) na zakup książek i innych mediów oraz 5000 DM (ok. 2500 euro) na zakup czasopism. Zakup sprzętu powoduje jednocześnie zmniejszenie środków na zakup książek.

W Polsce pierwsze czytelnie niemieckie powstały w 1993 r. na mocy umów zawartych w 1992 r. i na bazie zbiorów przysłanych z Niemiec. Pierwsze czytelnie otwarto w Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu, a w 1994 r. w Katowicach. Czytelnie w Katowicach i Poznaniu działają w strukturach organizacyjnych bibliotek uniwersyteckich, co powoduje, że ich księgozbiory mają profil popularnonaukowy o kierunku humanistycznym. W Szczecinie i Wrocławiu czytelnie niemieckie działają przy bibliotekach również naukowych, ale publicznych, wobec czego te księgozbiory są bardziej uniwersalne.

Do Czytelni Niemieckiej przy Książnicy Pomorskiej w Szczecinie czy przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu zgłaszają się czytelnicy reprezentujący wszystkie grupy zawodowe i wiekowe, od przedszkolaka aż po czytelników tzw. trzeciego wieku. Większość z nich z pewnością nigdy nie ośmieliłaby się przestąpić progu biblioteki uniwersyteckiej. Dlatego też gromadzi się w tych czytelniach znacznie więcej książek zarówno dla dzieci (ok. 350 książek, w tym dzieła E. Kästnera, K. Nostlinger, braci Grimm, M. Ende, P. Harlinga, Janoscha, P. Maara, O. Preusslera, M. Rettich i wielu innych), jak i literaturę beletrystyczną (ok. 2500 pozycji niemieckiej klasyki i literatury współczesnej) oraz książki mówione i fabularne filmy na wideo.

Najliczniejszą grupę czytelników we wszystkich czytelniach stanowią studenci (Katowice, Poznań – ponad 80%, Szczecin i Wrocław – ok. 50%), następnie – nauczyciele i młodzież ucząca się języka niemieckiego. Między innymi dlatego we wszystkich czytelniach znaczącą część zbiorów stanowią najnowsze materiały przeznaczone do nauki języka niemieckiego (książki, kasyety magnetofonowe i VHS, płyty CD i CD-ROM, mapy, plakaty, materiały metodyczne) ze szczególnym uwzględnieniem materiałów metodycznych oraz do nauki wydanych przez Instytut Goethego, Verlag für Deutsch, Huebera i Langenscheidta.

Czytelnia Niemiecka przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu ma najlepsze (z polskich czytelni) warunki do pracy z czytelnikiem. Lokal (ok. 120 m²) usytuowany jest w samym sercu miasta (Rynek 58),

a fakt, że czytelnia stanowi integralną część dużej biblioteki publicznej, powoduje jej dodatkową dostępność. Nie ma żadnych barier ani psychologicznych, ani architektonicznych (pełna możliwość obsługi niepełnosprawnych), ani też językowych. I chociaż czytelnie niemieckie nastawione są w 100% na obsługę czytelnika państwa goszczącego, to we Wrocławiu, z racji umiejscowienia przy trakcie turystyczno-handlowym trafiają do niej również Niemcy i inni niemieckojęzyczni obcokrajowcy. Stanowią oni prawie 5% z około 2000 zarejestrowanych w Czytelnii użytkowników. Do Czytelni przychodzi wielu specjalistów z różnych dziedzin nauki, techniki, kultury i biznesu, szukających informacji, kontaktów i partnerów. Informacja o Niemczech stanowi bowiem jedno z głównych zadań czytelni. W tym celu gromadzi się informacyjne wydawnictwa ciągłe (np. „Fischer Almannach”, „Aktuelle”, roczniki statystyczne BRD, KDL, VLB – wcześniej w formie książkowej obecnie na CD-ROM-ach), materiały informacyjne przygotowywane przez Inter Nationes² oraz encyklopedie, słowniki, atlasy, mapy, książki adresowe instytucji, organizacji, firm i przedsiębiorstw, książki telefoniczne, adresów internetowych i kodów pocztowych. Znaczącą część zbiorów stanowią gazety (dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, tygodniki „Das Parlament” czy „Die Zeit”) i czasopisma (np. „Der Spiegel”, „Stern”, „Fremdsprache Deutsch”, „Wirtschafts Woche”, „Pedagogik”, „Psychologie Heute”, „Brigitte”, „Chip” i wiele innych).

W czytelniach można znaleźć niezbędne informacje dotyczące kursów językowych i egzaminów Instytutu Goethego potwierdzających znajomość języka niemieckiego (Zertifikat Deutsch, Zentrale Mittelstufenprüfung, Zentrale Oberstufenprüfung, Kleine Deutsche Sprachdiplom, Großes Deutsche Sprachdiplom i in.). Cenną część zbiorów stanowią wzorcowe materiały i lektury niezbędne w przygotowaniu do tych egzaminów.

W ramach prezentacji dorobku kultury niemieckiej czytelnie są miejscem spotkań z pisarzami niemieckimi oraz miejscem prezentacji wystaw organizowanych przez Instytut Goethego, Inter Nationes czy Centrum Informacji o Książce Niemieckiej³. Koszty tych imprez w całości pokrywa strona niemiecka.

W czasie wdrażania „Projektu Czytelń Niemieckich” wszyscy bibliotekarze skierowani

przez macierzyste biblioteki do pracy w czytelni, mieli możliwość uczestniczenia w seminariach, szkoleniach, konferencjach tematycznych oraz w kursach językowych organizowanych przez Instytut Goethego. Instytutowi zależy, by pracownicy czytelni posiadali wyższe wykształcenie bibliotekarskie i przynajmniej podstawową znajomość języka niemieckiego. Instytut w pełni pokrywa koszty podnoszenia kwalifikacji „swoich” bibliotekarzy. Znaczne sumy przeznaczają też na podróże, wymianę doświadczeń i delegacje. Merytoryczną pomocą, instruktorem i doradcą jest czytelniom dyrektor Biblioteki Instytutu Goethego, znajdującego się na terenie państwa goszczącego. Dla Czytelni Niemieckiej w Katowicach jest to dyrektor Biblioteki Instytutu Goethego w Krakowie, natomiast dla czytelni w Szczecinie, Poznaniu i Wrocławiu funkcję taką pełni dyrektor Biblioteki Instytutu Goethego w Warszawie. Klimat, jaki stara się stworzyć Instytut Goethego między pracownikami czytelni niemieckich (nie tylko polskich, ale całych regionów – w naszym przypadku jest to Region Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej) sprzyja nawiązywaniu koleżeńskich kontaktów i chęci współpracy, co w momencie otwarcia się na świat państw postkomunistycznych umożliwiło prowadzenie intensywniejszych „dialogów kultur” na poziomie użytkownika.

Czytelnie niemieckie przyjęły się zarówno w Polsce, jak i w wielu krajach Europy i Azji. Wydaje się też, że przestały być już Projektem i na stałe weszły do schematu organizacyjnego Instytutu Goethego (po fuzji z Inter Nationes – Instytutu Goethego Inter Nationes⁴) – największej na świecie organizacji krzewienia kultury narodowej. Czytelnia niemiecka jest jego najmniejszym ogniwem, ale z pewnością szybko rozwijającym się. Strona niemiecka z zadowoleniem podkreśla dobre przyjęcie czytelni niemieckich w poszczególnych krajach byłego bloku wschodniego i w rozważaniach nad nową koncepcją pracy 162 funkcjonujących obecnie na świecie instytutów Goethego nie wyklucza możliwości rozszerzenia tej „oszczędnościowej” formy udostępniania dorobku kulturalnego Niemiec również na inne kontynenty.

Irena Augustynowska jest pracownikiem Czytelni Niemieckiej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu.

BIBLIOGRAFIA

1. Augustynowska I: *Instytut Goethego również we Wrocławiu*. „Książka i Czytelnik” 1993 nr 1-2 s. 20-26.
2. Deutsche Lesesale in Mittel-, Ost- und Süd-europa. *Materiały przedstawione na seminarium bibliotekarzy czytelników niemieckich w Pradze w dn. 8-12.07.1996 r.*
3. *Forderung der deutschen sprache. Fakten. Analysen. Projekte. Perspektiven.* München 1997, 40 s.
4. *Poznać różnice, zachować różnorodność* (wywiad z Joachinem Sartoriusem – Sekretarzem Generalnym Instytutu Goethego). „Deutschland” 1997 nr 1 s. 8-11.
5. Rodzińska E.: *Czytelnia Niemiecka Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. „Życie Uniwersyteckie” 2000 nr 4 s. 77-86.
6. Sikorska Z.: *Czytelnia Niemiecka Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. „Życie Uniwersyteckie” 1996 nr 4 s. 18.
7. Szpak B.: *Czytelnie niemieckie w krajach Europy Środkowej, Południowej i Wspólnoty Niepodległych Państw*. „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1996 nr 4 s. 27-32.
8. *Materiały promocyjne Instytutu Goethego Inter Nationes*, Warszawa 2001.

PRZYPISY:

- ¹ Instytut Goethego jest niemieckim instytutem kultury utworzonym w 1951 r. w celu promocji dorobku kulturalnego Republiki Fe-

deralnej Niemiec poza granicami państwa. Międzynarodowa praca Instytutu dotyczy trzech płaszczyzn: kulturalnej, językowej i biblioteczno-informacyjnej. Instytut Goethego przyczynia się do realizacji zagranicznej polityki kulturalnej Niemiec, wykonując liczne zadania na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

- ² Inter Nationes to fundacja utworzona w 1952 r. z inicjatywy Urzędu Prasy RFN. Celem jej było objaśnianie w innych krajach problemów politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych Niemiec poprzez przygotowywanie materiałów informacyjnych. Składają się na nie: czasopisma, książki, materiały prasowe, filmy fabularne i dokumentalne oraz oferta dla gości, dzięki której podróże informacyjne do Niemiec odbywa rocznie ponad 1500 multiplikatorów z dziedziny prasy, mediów i kultury.
- ³ Centrum Informacji o Książce Niemieckiej jest placówką zagraniczną Związku Księgarzy i Wydawców w Niemczech oraz Międzynarodowych Targów Książki w Frankfurtu. W CIK można uzyskać informacje o niemieckojęzycznym rynku książki i książkach tego obszaru językowego. CIK rok rocznie przedstawia reprezentatywny wybór z produkcji książkowej wydawnictw niemieckojęzycznych: ok. 3000 tytułów, głównie nowości ze wszystkich dziedzin – literaturę piękną, książki dla dzieci i młodzieży, słowniki i encyklopedie, czasopisma. Jest pomocne w uzyskaniu informacji, ułatwia kontakty z rynkiem książki, a przede wszystkim z instytucją Międzynarodowych Targów w Frankfurtu nad Menem. Prowadzi szeroką działalność promocyjną (wystawy, spotkania, prezentacje).
- ⁴ 8 stycznia 2001 r. Fundacja Inter Nationes została wcielona do Instytutu Goethego. Dzięki temu Instytut Goethego Inter Nationes jest największą organizacją promującą kulturę niemiecką za granicą, zachowując w swojej pracy dotychczasową zasadę merytorycznej niezależności Instytutu. Zgodnie z nowym statutem misją Instytutu Goethego Inter Nationes polega na szczeniu za granicą znajomości języka niemieckiego, kultywowaniu międzynarodowej współpracy kulturalnej oraz przekazywaniu pełnego obrazu Niemiec przez informacje o życiu kulturalnym, społecznym i politycznym Republiki Federalnej. Dotychczasowy zakres zadań obu instytucji nie uległ przy tym zmianie.

Z bibliotek

Biblioteka Politechniki Lubelskiej a kształtowanie społeczeństwa informacyjnego

Jednym z przyjętych kierunków rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce jest edukacja informatyczna. Jej główny cel to przygotowanie społeczeństwa polskiego do przemian technicznych, społecznych i gospodarczych związanych z tworzeniem się społeczeństwa informacyjnego. Stymulatorem tych działań staje się także biblioteka uczelni wyższej, zapewniająca powszechny dostęp do informacji naukowej swoim użytkownikom. Dysponując nowoczesnymi systemami udostępniania informacji Biblioteka Główna Politechniki Lubelskiej (BG PL), umożliwia wszystkim zainteresowanym szybki dostęp do wyselekcjonowanej, specjalistycznej informacji. BG PL jako jedna z kilku bibliotek naukowych makroregionu lubelskiego wychodzi naprzeciw

potrzebom użytkowników. Zasada komplementarności zasobów źródeł informacji, gromadzonych przez poszczególne biblioteki (UMCS, PL i AR) została przyjęta z myślą o stworzeniu dla środowiska naukowego Lublina dobrego warsztatu do prowadzenia badań i rozwoju nauki w regionie. W wyniku przyjętej zasady dąży się do zapewnienia ujednoliconej formy prezentacji posiadanych zasobów.

Przełomowe znaczenie w korzystaniu ze zbiorów informacji naukowej gromadzonych w BG PL miało przystąpienie do Konsorcjum Lubelskich Bibliotek Naukowych i zakup oprogramowania VTLS wraz z odpowiednim sprzętem komputerowym. Uruchomienie OPAC (maj 1996 r.) dostarczyło czytelnikom sprawnego narzędzia wyszukiwawczego informacji o zbiorach bibliotecznych. Z chwilą zainicjowania katalogu komputerowego i wprowadzania danych o wpływach bieżących nie zrezygnowano z katalogów tradycyjnych, by zwiększyć możliwości informacyjne o dotychczas posiadanych zbiorach. Jednocześnie zadbano o współpracę z bibliotekami stosującymi oprogramowanie VTLS. Współpraca z Centrum Formatów i Kartotek Wzorcowych oraz

tralnym Katalogiem Wydawnictw Ciągłych, jak i współtworzenie języka hasel przedmiotowych KABA owocuje możliwością dostarczania użytkownikowi informacji w ujednocnionej formie, wspólnie wypracowanej przez biblioteki akademickie. Ta współpraca zapewni lokalnemu katalogowi komputerowemu spójność danych z Centralną Kartoteką Hasel Wzorcowych. Jednolitość opisów bibliograficznych wydawnictw zwartych i ciągłych zapewniła możliwość ich wymiany przez kopiowanie danych między współpracującymi bibliotekami naukowymi. Wybór języka KABA do charakterystyki przedmiotowej zasobów ujętych w katalogu komputerowym zapewnił standaryzację i unifikację wyszukiwania informacji.

Dodatkowe fundusze pozyskiwane na wprowadzanie danych do katalogu komputerowego w latach 1996-2001 r., zarówno z The Open Society Institute, MEN, jak i KBN pozwoliły na szybkie napełnianie bazy. W efekcie prowadzonych prac opracowany został w całości księgozbiór studencki (40 863 wol.), księgozbiór w Czytelni Matematyczno-Przyrodniczej (2146 wol.), zasoby Biblioteki Wydziału Elektrycznego (2145 wol.) oraz 94% stanu magazynu Biblioteki Głównej (46 920 wol.), co dało podstawę do uruchomienia automatycznej rejestracji wypożyczeń i zwrotów. Wpłynęło to na usprawnienie prac w Oddziale Udostępniania, a w konsekwencji na szybszą i sprawniejszą obsługę czytelników. Dostępność informacji zawartej w katalogu komputerowym poprzez biblioteczne terminale, jak i Internet za pośrednictwem telnetu (adres: piram.umcs.lublin.pl, konto *katalog*), sprawiła, że w krótkim czasie zdecydowano uruchomić automatyczne składanie rewersu na wybraną pozycję w katalogu. Zaobserwowano rezygnację czytelników z korzystania z katalogu kartkowego. Takie działanie spowodowało zwiększenie nacisku na opracowanie pozostałych zbiorów udostępnianych w wypożyczalniach. W efekcie wykonanych prac pozostało do opracowania ok. 3 tys. wol. Obecnie księgozbiór BG PL wraz z bibliotekami wydziałowymi liczy: 136 748 wol., z tego 101 017 wol. zostało opracowanych w katalogu komputerowym, co stanowi ok. 74,8% całości zgromadzonych wydawnictw (dane z 30.05.2001 r.). Tak bogaty zbiór informacji postanowiono udostępnić użytkownikom w bardziej przyjaznej formie. Po przeniesieniu bazy katalogu komputerowego na większy serwer w marcu 2001 r. uruchomiono VTLS-Gateway katalogu BG PL, który jest dostępny pod adresem <http://www.katalog.pol.lublin.pl/vtls/polish>. Umożliwia on użytkownikowi w prosty sposób wyszukiwanie informacji opracowanych zgodnie z ujednoczonymi zasadami katalogowania, automatyczne składanie rewersów oraz sprawdzanie własnego konta wypożyczeń. Czytelnicy korzystający ze zbiorów BG PL przy składaniu rewersu do wypożyczalni są zobowiązani do zwrócenia szczególnej uwagi na miejsce odbioru zamawianego dokumentu, z uwagi na funkcjonowanie dwóch wypożyczalni, rozlokowanych w dwóch odrębnych punk-

tach miasta. Mimo utrudnień lokalowych wzrasta liczba użytkowników korzystających z zasobów biblioteki. Podjęto decyzję o przyjmowaniu w poczet czytelników BG PL, nie tylko pracowników naukowych i studentów Politechniki Lubelskiej, ale także wszystkich chętnych deklarujących przestrzeganie Regulaminu Biblioteki oraz wpłacających ustaloną kaucję za korzystanie z księgozbioru. Ta decyzja otworzyła się biblioteki na potrzeby środowiska regionu i nie tylko. BG PL jest jedyną biblioteką naukową makroregionu lubelskiego, która tak szeroko otworzyła się na zapotrzebowanie społeczne w tym zakresie. Wśród osób korzystających ze zbiorów są m.in.: uczniowie szkół podstawowych, średnich, emeryci, pracownicy spółek, prawnicy, pracownicy naukowi wielu instytucji, mieszkańcy: Lublina, Warszawy, Poznania, Rzeszowa. Obecnie notuje się 8151 użytkowników, w tym 3406 użytkowników aktywnych, którzy w roku akademickim 2000/2001 dokonali przynajmniej jednego wypożyczenia (według danych z 30.05.2001 r.).

W ostatnich latach obserwuje się znaczny wzrost zainteresowania środowiska wydawnictwami w formie elektronicznej, głównie bazami danych na CD-ROM oraz możliwością dostępu przez Internet do baz czasopism. Zbiór baz danych gromadzonych w Ośrodku Informacji Naukowej BG PL (OIN) na CD-ROM jest wynikiem uważnej analizy potrzeb środowiskowych oraz wyważenia ponoszonych kosztów. Uwzględniając kierunki i zakresy gromadzonych baz w innych lubelskich bibliotekach naukowych, w OIN oferowane są takie bazy jak: Compendex Plus (zasięg od 1992 r.), Environmental Abstract (zasięg od 1975 r.), Applied Science and Technology (pierwsza pełnotekstowa baza tego typu w makroregionie), Preces Espace (zasięg od 1993 r., jedyna w makroregionie baza patentów), czy Espace Bulletin (zasięg od 1978 r., stan prawny patentów), jak i Current Contents. Stopień zainteresowania niektórymi z wymienionych baz w ostatnim roku wskazuje na trafność ich wyboru. Jednak największe zainteresowanie wśród czytelników będącą czasopisma online. Oferowane są dostępy do Web of Science w ICM UW (od 2001 r. bazy Science Citation Index Expanded), gdzie średnia liczba wyszukiwań od stycznia do maja wynosi ok. 3531. W SwetsNet w 2000 r. poszukiwano informacji w 507 tytułach czasopism, wykonując 1468 wyszukiwań. W Elsevier od stycznia do maja 2001 r. wykonano 4610 wyszukiwań. W stosunku do lat ubiegłych stopień wykorzystania baz wzrósł o ok. 20%, co potwierdziło celowość i konieczność posiadania dostępu do tych źródeł informacji elektronicznej. BG PL będzie nadal dążyć do pełniejszego korzystania z informacji online, których zakres i zasięg będzie kształtowany przez potrzeby użytkowników i możliwości finansowe biblioteki. Dlatego też z wielkim zainteresowaniem obserwowany jest rynek oferujący niejednokrotnie bezpłatne, czasowe dostępy do znanych baz w świetle nauki lub pilotażowe dostępy do niektórych nowotworzonych baz.

W powstawaniu nowych baz ma także swój udział BG PL. Uczestniczy w projekcie tworzenia „Bazy danych o zawartości polskich czasopism technicznych” zainicjowanym przez Akademię Techniczno-Rolniczą w Bydgoszczy. Włączyła się także w realizowany projekt NUKat. Pozwoli to na kierowanie osób poszukujących informacji naukowej do właściwych ośrodków gromadzących i udostępniających potrzebne informacje.

Poza udziałem w realizacji projektów ogólnopolskich biblioteki tworzy własne bazy dostępne online. Zainicjowano bazę NORMY dostępną pod adresem <http://infona.pol.lublin.pl>, zawierającą opisy norm polskich, branżowych, PN-ISO, PN-IEC. Jest ona jedną z nielicznych baz w skali kraju, która powstała dla jednego środowiska naukowego uczelni wyższej, a stała się bazą ogólnopolską. Z jej zasobów korzystają użytkownicy z Wrocławia, Szczecina, Gliwic, Poznania, Gdańska itd. OIN, tworzący i administrujący tą bazą, kierując się potrzebami pracowników naukowych uczelni, postanowił udostępnić także w Internecie bazę Publikacji Pracowników Naukowych Politechniki Lubelskiej. Baza jest dostępna pod adresem <http://infona.pol.lublin.pl/publikacje>. Obejmuje swym zasięgiem lata 1995-1998, w przygotowaniu są lata 1999-2000. Baza zawiera informacje o artykułach, książkach, referatach, komunikatach, fragmentach opublikowanych wystąpieniach, artykułach w zeszytach naukowych. Za pomocą dostępnych w bazie narzędzi można sprawnie i szybko otrzymać poszukiwaną informację.

Wprowadzenie elektronicznej formy informowania użytkowników spowodowało znaczny wzrost zapotrzebowania na informację. Wyszukiwane materiały są częściej zamawiane i wykorzystywane niż dostępne dotychczas w formie papierowej. Nastąpił wzrost wypożyczeń międzybibliotecznych, m.in. materiałów zamawianych przez pocztę elektroniczną. Przesyłanie zamówień na wyszukane i wybrane dokumenty, gromadzone przez bibliotekę z podaniem dokładnych sygnatur i lokalizacji, wskazuje na coraz sprawniejsze docieranie użytkowników do poszukiwanej informacji.

Pewną barierę na początku korzystania z zasobów biblioteki stanowi poziom umiejętności i doświadczenia użytkowników w zakresie efektywnego posługiwania się elektronicznymi źródłami informacji. Dlatego też BG PL jest zaangażowana w proces kształcenia użytkowników informacji, zarówno studentów, pracowników nauki, jak i osób zainteresowanych spoza środowiska akademickiego, w tym przedstawicieli biznesu, uspołecznionych zakładów pracy, prywatnych firm i spółek, szkół lubelskich: podstawowych, gimnazjalnych czy licealnych. Prowadzone zajęcia zapoznają użytkownika z systemami biblioteczno-informacyjnymi Politechniki Lubelskiej, doskonaleniem sposobów korzystania z księgozbiorów, czytelnii, trzech wypożyczalni, w tym międzybibliotecznej, baz na CD-ROM w OIN oraz bibliotek wydziałowych. Mają one także na celu

rozwijanie zainteresowań czytelników nowoczesnymi metodami zdobywania informacji, jak i wyrobienie wrażliwości na poszanowanie prawa, w tym prawa autorskiego. Studenci starszych roczników są informowani o katalogach bibliotek funkcjonujących w Polsce, o sposobach korzystania z księgozbiorów bibliotek stosujących zintegrowane systemy biblioteczne: VTLS, ALEPH, PROLIB, TINLIB, INOPAC i HORIZON. Zapoznają się także z wybranymi katalogami bibliotek zagranicznych. Pracownicy nauki zyskują dostęp do baz danych online polskich i zagranicznych. Ponadto w miarę zgłaszanych potrzeb przygotowywane są aktualne wykazy stron WWW z zakresu zagadnień interesujących grupy użytkowników zamawiających szkolenia w OIN.

Ostatnio opracowano przewodnik po polskich stronach WWW zawierających informacje dotyczące zagadnień związanych z działalnością i funkcjonowaniem placówek oświatowych dla potrzeb szkół średnich w Lublinie.

Edukacja użytkowników wykorzystujących technologię informacyjną obejmuje także prawo i normy etyczne oraz zasady równouprawnienia użytkowników w dostępie do informacji i wykorzystywania jej w procesie kształcenia, w życiu społecznym i gospodarczym regionu. W szczególności zwraca się uwagę na przestrzeganie prawa odnoszącego się do własności intelektualnej, praw autorskich i ochrony danych osobowych. Stąd też wszystkie udostępniane użytkownikom komputery (oprócz terminali do wyszukiwania w katalogu komputerowym) są monitorowane przez operatora sieci wewnętrznej OIN. Przestrzegane są normy etyczne w korzystaniu ze źródeł informacji i posługiwania się informacją. Kopiowanie i drukowanie materiałów z baz danych na CD-ROM zgromadzonych w OIN regulowane jest zazwyczaj przez dostawców. Użytkownicy mają zagwarantowane równe prawa w dostępie do komputerów i terminali przeznaczonych do wyszukiwania informacji, bez względu na płeć, możliwość czy wcześniejsze przygotowanie medialne. Każda osoba poszukująca informacji za pośrednictwem BG PL zna zagrożenia wynikające z niewłaściwego posługiwania się sprzętem komputerowym oraz prób instalacji nieodpowiedniego oprogramowania na dyskach komputerów bibliotecznych.

Już za kilka lat w progi uniwersytetów i szkół wyższych przyjdą młodzi ludzie, którzy będą posiadać ogromny potencjał wiedzy i umiejętności z zakresu korzystania z technologii informacyjnych, a inni rozpoczną naukę „na odległość”. Potrzeby informacyjne tych użytkowników będą już różne od dzisiejszych. Dlatego też musimy dostrzegać konieczność opracowywania bardziej efektywnych metod dostępu do źródeł informacji oraz wzrostu wymagań dotyczących kształcenia kadry w efektywnej obsłudze systemów zautomatyzowanych.

Małgorzata Jaworowska

Relacje i sprawozdania

Spotkanie przedstawicieli organizacji z obszaru bibliotekarstwa i informacji naukowej

Wiadomo, iż środowisko bibliotekarskie posiada bogatą reprezentację organizacyjną. Stowarzyszenia z kręgu książki, biblioteki oraz informacji naukowej są tego dowodem. Jednakże ta różnorodność, mimo wspólnoty interesów i zbieżnych celów programowych, niestety – nie prowadzi do wzmacniania rangi środowiska borykającego się ze znanymi wszystkim kłopotami. Nic dziwnego, że współpraca międzyorganizacyjna coraz częściej postrzegana jest jako niezbędny warunek bardziej skutecznego przeciwdziałania rozlicznym zagrożeniom.

Na konieczność budowania zintegrowanego lobby bibliotekarskiego wskazywali uczestnicy ostatniego Krajowego Zjazdu Delegatów SBP. O potrzebie takiej niejednokrotnie wypowiadali się również przedstawiciele innych stowarzyszeń. Biorąc pod uwagę powyższe opinie, a także inicjatywy przewodniczącego SBP Jana Wołosza, w dn. 1 lutego 2002 r. miało miejsce posiedzenie przedstawicieli organizacji z obszaru książki i informacji naukowej. W kilkugodzinnych obradach toczących się w Bibliotece Narodowej uczestniczyli:

- Jan Budkiewicz – Federacja Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki,
- Ewa Dobrzyńska-Lankosz – Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych,
- Henryk Hollender – Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych,
- Jadwiga Kołodziejska – Polskie Towarzystwo Czytelnicze,
- Janusz Kostecki – Polskie Towarzystwo Bibliologiczne,
- Jan Krajewski – Polski Związek Bibliotekarzy,
- Andrzej Mężyński – Polskie Towarzystwo Bibliologiczne,
- Irma Pęciak – Polskie Towarzystwo Informacji Naukowej,
- Mieczysław Romanik – Polski Związek Bibliotekarzy,
- Elżbieta Stefańczyk – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich,
- Mieczysław Szyszko – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich,
- Teresa Świerczewska – NSZZ „Solidarność”,
- Krystyna Wołoch – Federacja Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki,
- Jan Wołosz – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich,

– Janina Zakrzewska-Masłowska – NSZZ „Solidarność”.

Posiedzenie otworzył jego inicjator Jan Wołosz, przewodniczący SBP, nawiązując do wcześniej udostępnionego uczestnikom spotkania projektu „Porozumienia organizacji z obszaru książki i informacji naukowej”. Odwołując się do treści tego dokumentu, poprosił o wyrażenie opinii nt. zakresu i form współdziałania przyszłych sygnatariuszy ewentualnego porozumienia. Nadmieniał, że przedłożone propozycje nie przesądzą o ostatecznej koncepcji współpracy, ani też jej ramach organizacyjnych. Prosząc o ustosunkowanie się do przedłożonego programu – inicjatywy, przewodniczący zasugerował sporządzenie listy najważniejszych spraw, będących przedmiotem zainteresowania wszystkich, którzy zaakceptują wspólne ustalenia.

Dyskusja na kanwie wystąpienia prezesa J. Wołosza potwierdziła zasadność koordynacji działania poszczególnych organizacji. Przeważała opinia, iż dotychczasowy stan osłabia możliwości oddziaływania na opinię publiczną, samorządy lokalne, a także władze centralne: rząd i parlament. Brak koordynacji powoduje, że pojedyncze inicjatywy są mało skuteczne. Być może dlatego politycy często ignorują organizacje społeczne, spychają je na pobocze życia publicznego. Dlatego silna reprezentacja bibliotekarska jest konieczna.

Odnosząc się do zaproponowanego przez J. Wołosza rejestru spraw ogniskujących uwagę środowiska, zgodnie stwierdzono, iż należy tu wymienić: politykę biblioteczną, ustawodawstwo biblioteczne, pragmatykę zawodową, koncepcyjne prace w ramach wielkich programów: społeczeństwa informacyjnego oraz automatyzacji bibliotek. Wymieniono także palące kwestie funkcjonowania bibliotek w warunkach braku sprawnie funkcjonującego systemu, który przed laty tworzyła tzw. sieć. Do ważnych spraw bieżących zgromadzeni zaliczyli konieczność nowelizacji ustawy o zamówieniach publicznych poprzez wyłączenie bibliotek z przepisów narzucających przetargowy sposób zakupu książek. Nakreślony wyżej krąg wspólnych zadań winien być – co zgodnie stwierdzono – przedmiotem wzajemnych konsultacji, wymiany dokumentacji i uwag.

Tak rozumiana wielostronna współpraca nie zyskała jednakże jednoznacznego wsparcia w postaci organu koordynacyjnego złożonego z przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń i związków. Zaproponowana formuła „konwentu” tworzącego choćby namiastkę nowej międzyorganizacyjnej struktury – nie uzyskała zbiorowej aprobaty. Nie uzyskała, chociaż ze strony SBP – inicjatora spotkania – wyraźnie podkreślano suwerenność poszczególnych organizacji gotowych podpisać stosowne porozumienie.

Ostatecznie uznano, iż mimo różnicy stanowisk w sprawach organizacyjnych, posiedzenie spełniło ważną rolę; dowiodło, iż ujednoczenie stanowisk w istotnych dla bibliotekarstwa kwestiach jest konieczne. Postanowiono, że kolejne spotkanie przedstawicieli z kręgu książki i informacji naukowej, poprzedzone zostanie sporządzeniem listy tematów wymagających wspólnych działań. Podobnie jak w odniesieniu do omawianego posiedzenia, gospodarzem spotkania będzie SBP.

O pożytkach płynących z omawianego zgromadzenia świadczy fakt, iż przybyli na nie: dyrektor

Departamentu Książki w Ministerstwie Kultury – Magdalena Ślusarska oraz pracownik tego departamentu – Lucjan Biliński. Celem ich wizyty była konsultacja nowelizacji ustawy o zamówieniach publicznych w zakresie zakupów materiałów bibliotecznych. Reprezentanci środowiska jednomyślnie wypowiedzieli się za wyłączeniem bibliotek z dotychczasowego obowiązku przetargów, popierając przedstawiany przez resort projekt nowelizacji ustawy.

Mieczysław Szyszko

c.d. ze str. 2

szeregu środowisk bibliotekarskich. Natomiast naprawdę „w wieżach”, izolowani od faktów, przebywają pewni dyrektorzy dużych bibliotek naukowych, nie dostrzegający niczego poza wizją wielkości własnej instytucji i swoich zasług.

Likwidacja WBP w Katowicach ma już swoją bogatą literaturę: niestety, skromną na miejscu, ponieważ do prasy katowickiej bardzo trudno się było przedostać. Żona prof. Malickiego jest bowiem dziennikarką, a sam Profesor – jako działacz polityczny i kulturalny – pozostaje ważną osobistością od wielu lat: mało kto nie boi się mu sprzeciwić. Na szczęście znana publicystka, Halina Maleszewska, nie wahała się przedstawić obiektywnie i trafnie cały proceder „akcji” prof. Malickiego i stojącego za nim Urzędu, w warszawskiej „Trybunie”. Polecam lekturę artykułów „Dwie w jednej, czyli zamach na bibliotekę” oraz „Już po WBP w Katowicach” („Aneks” nr 74 z 12 XI 1999 r. i nr 17 z 21 I 2000). Protest prof. Zyski, który ukazał się 24 I 2000 r. na łamach „Gazety w Katowicach”, miał formę listu do marszałka Jana Olbrychta i on powinien być nań odpowiedzieć. Atak prof. Malickiego na profesora Zyskę taką odpowiedzią nie był.

Obszerny „respons” prof. Malickiego („Bibliotekarz” nr 1 z br.) obfituje w zarzuty oraz inwektywy skierowane pod moim adresem. Wyjaśniam krótko, ponieważ szczegółowa ich eksplikacja zajęłaby zbyt dużo miejsca. Wszystko istotne, co napisałem w swoim liście do Redakcji („Bibliotekarz” nr 12 z 2001 r.), jest prawdą. Chodziło mi bowiem nie o istniejącą w budynku WBP małą filię MBP, postrzeganą na ogół przez czytelników jako element „Wojewódzkiej”, ale o uruchomienie dużej miejskiej placówki z księgozbiorem WBP, który należało tam pozostawić – był wszak własnością publicznego bibliotekarstwa. Prof. Malicki do tego nie dopuścił. Potwierdza tę opinię prezydent Katowic, Piotr Uszok, w odpowiedzi na moje pismo (cytuje): „W ostatnim okresie trwały negocjacje z prof. J. Malickim, dyrektorem Biblioteki Śląskiej w Katowicach oraz administratorem budynku przy ul. Ligonia 7 (czy nie za wiele funkcji?), na temat wynajmu w tym obiekcie pomieszczeń służących do stworzenia centrali MBP z działami merytorycznymi i czytelnia główną, jednak nie przyniosły pozytywnych rezultatów”. Prezydent odpowiedział mi po 10 dniach, uprzejmie i wyczerpująco, w przeciwieństwie do wojewódzkiego marszałka, dla którego nie liczą się – jak widać – ani profesorowie uniwersyteccy, ani dyrekcje uniwersyteckich instytucji.

Sądzę, że prof. Malicki, zamiast eksponować swoją osobę oraz sukcesy i wielkość instytucji, którą kieruje, a mnie uporzycie porównywać do Salieriego, ośmielającego się krytykować Mozarta, powinien zainteresować się głosami czytelników. Jeden z nich opublikowała „Trybuna Śląska” (2001 nr 261 z 8 XI). Cytuję w wyjątkach: „Właśnie zacząłem pisanie pracy magisterskiej (...) i musiałem wypożyczyć potrzebną mi literaturę. Okazało się to trudniejsze niż myślałem. Biblioteka Wojewódzka, z której zawsze korzystałem, przestała istnieć (...) powiedziano mi, że wszystkie jej księgozbiory zostały przeniesione do Biblioteki Śląskiej. Pojechałem więc zgodnie ze wskazówkami i próbowałem wypożyczyć niezbędną mi literaturę. I tu zaczęły się kłopoty. Prawie godzinę zajęło mi samo zapisanie się do biblioteki, ale to był dopiero początek problemów. Z całej interesującej mnie literatury nie było żadnej książki, którą mógłbym wypożyczyć do domu (...) zdziwił mnie czas, jaki zajął mi cały pobyt w Bibliotece, a mianowicie 4 godziny. Podczas rozmowy z osobami w kolejce dowiedziałem się, że moje problemy nie są im obce, a minimalny czas na wypożyczenie jest nie mniejszy niż godzina (...). Pytam więc, czy nowa biblioteka, wybudowana bardzo wysokim kosztem i podobno najnowocześniejsza w Europie, nie ograniczyła nam dostępu do książek?” – Powyższy list ukazał się pod nagłówkiem „Ułatwienie dla studentów”, przy czym zapewniam, że autora nie znam, ani z redakcją dziennika „TS1” nie łączą mnie żadne znajomości (co zapewne zechciałyby sugerować prof. Malicki).

I jeszcze jedno. Z Biblioteki Śląskiej korzystałem do czasu, a nawet współpracowałem z nią w pracach bibliograficznych, dopóki to było możliwe. Dzisiaj nie jestem jej czytelnikiem nie tylko ja, ale nie są czytelnikami i inni profesorowie naszego Wydziału, w tym historycy literatury. A przy okazji: z treści cytowanej opinii wynika, co można sądzić o obłądnych pomysłach „zmniejszania nadmiaru bibliotek” w wielkich miastach – ktoś, kto je kreuje i rozpowszechnia, szkodzi po prostu społeczeństwu.

Zbigniew Żmigrodzki

Od Redakcji: Przedłużająca się dyskusja nt. połączenia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach z Biblioteką Śląską data możliwość przedstawienia wszystkich argumentów za i przeciw. Wnioski wyciągną Czytelnicy. Dyskusję uznajemy za wyczerpaną i dalszych materiałów na ten temat nie zamierzamy publikować.

Przegląd publikacji

Bibliotheksreise nach Warschau und Krakau. Aktuelle Ansichten und Gespräche zur deutsch-polnischen Geschichte. Nümbrecht 2002, 132 s.

W styczniu 2002 r. ukazała się w Niemczech nieduża książeczka, zdająca sprawę z „podróży bibliotecznej” do Polski grupy niemieckich bibliotekarzy odbytej 25-29.04.2000 r. Inicjatorem i organizatorem wyprawy było stowarzyszenie Akribie; skrót ten pochodzi od nazwy Arbeitskreis Kritischer BibliothekarInnen (Grupa Robocza Niemieckich Bibliotekarzy/arek). Akribie jest stowarzyszeniem nieformalnym, bez stałych władz, stanowiącym forum dyskusyjne podejmujące w sposób niekonwencjonalny współczesne problemy niemieckiego bibliotekarstwa, interesuje się ono również historią bibliotek. W kręgu zainteresowań członków Akribie znalazły się dyskutowane ostatnio problemy związane z przemieszczeniami dóbr kultury w wyniku II wojny światowej. Akribie postanowiło włączyć się do tej dyskusji, idąc często wbrew niektórym opiniom wyrażanym w swoim kraju¹. Sprzeciwiło się na przykład jednostronnemu pogładowi na temat konieczności zwrotu „Berlinki” – cennego zbioru rękopisów muzycznych i druków pochodzących z Państwowej Biblioteki w Berlinie², które znalazły się, w wyniku przemieszczeń książek podczas II wojny światowej w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Akribie postanowiło zwrócić uwagę bibliotekarskiego świata niemieckiego na polskie straty książek podczas wojny, by zagadnienie podnoszonych przez stronę niemiecką rewindykacji ustawić we właściwych proporcjach. Chcąc zgłębić ten problem, członkowie Akribie postanowili przyjechać do Polski, aby na miejscu zapoznać się ze skalą zniszczeń i śladami wojny.

Maria Kühn-Ludewig – liderka grupy, zwróciła się do niżej podpisanego, którego nazwisko było jej znane z publikacji³, o naszkicowanie ramowego planu wycieczki do Polski. Zaproponowałam zwiedzenie trzech bibliotek: Narodowej i Uniwersyteckiej w Warszawie oraz Jagiellońskiej w Krakowie. Zasugerowałam jednak przy tej okazji, aby nie zawęzić programu wizyty jedynie do tropienia nieszczęść polskiej książki, ponieważ koledzy niemieccy mogli by odnieść wrażenie, iż uprawianie bibliotekarstwa u nas polega wyłącznie na pełnym lamentu liczeniu strat. Wart uwagi – sugerowałam – jest wysiłek państwa i bibliotekarzy włożony w odbudowę ze zniszczeń, a i współczesne osiągnięcia, np. w budownictwie bibliotecznym – są imponujące. Szczęśliwie, trzy zaproponowane biblioteki posiadają gmachy godne swej rangi. BUW przeprowadziła się w 1999 r. do nowoczesnego, o ciekawej architekturze budynku

przy ul. Dobrej, Jagiellonka właśnie kończyła rozbudowę swego gmachu, a BN dysponuje już od dawna obszernym gmachem. Akribie zgodziło się na rozszerzenie programu wizyty o poznanie problemów współczesnego polskiego bibliotekarstwa i tak też ułożono program wizyty.

Bibliotekarze niemieccy sami sfinansowali i zorganizowali swoją podróż. Wszyscy oni byli w Polsce po raz pierwszy. Polscy bibliotekarze życzliwie przyjęli ten ideowy gest i zrobili wszystko, żeby swoje biblioteki przedstawić kompetentnie i we wszechstronnym świetle. Akribie doceniło ten wysiłek, czemu dała wyraz M. Kühn-Ludewig we wstępie do omawianej publikacji (s. 11), a przedtem docierały już do nas z Niemiec pozytywne echa tej wizyty. Miarą wagi, jaką przywiązywali goście do tej wycieczki, jest prezentowany tomik, będący pokłosiem podróży. Nieczęsto zdarza się bowiem, żeby rezultatem trzydniowej wyprawy bibliotekarzy była książka. Sami jeździmy za granicę dość dużo, pojedynczo lub grupowo – trudno przypomnieć książkę, która powstała w wyniku takich peregrynacji. Akribie natomiast taki tomik wydało.

Składa się on z dwóch części. Pierwsza jest diariuszem samej wyprawy. Zawiera teksty polskich wykładów i komunikatów oraz następujących po nim dyskusji.

Wstępny wykład odbył się w Niemieckim Instytucie Historycznym (w PKiN): A. Mężynski: *Biblioteki polskie podczas wojny i po wojnie. Dyskusja*. Z biblioteką Instytutu zapoznali zebranych sekretarz Instytutu Jürgen Bömelburg i bibliotekarka Izabela Motowilczuk. Zwiedzanie Biblioteki Narodowej rozpoczęło się od gmachu przy Al. Niepodległości. Gością oprowadziła Krystyna Klein, która też odpowiadała na liczne pytania bibliotekarzy niemieckich. W Pałacu Rzeczypospolitej wykład wygłosiła Hanna Łaskarzewska: *Wichry wojny. Losy Biblioteki Narodowej w Warszawie w latach 1939-1945. Dyskusja*. Prelekcję ilustrowała specjalnie przygotowana na ten cel wystawa zbiorów, zdjęć, dokumentów itp. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie i jej dzieje zostały zaprezentowane wyjątkowo wszechstronnie. Wizyta zaczęła się w Pałacu Potockich, w którym wtedy mieściły się jeszcze zbiory specjalne BUW-u. Po obszernym wprowadzeniu przez dyrektora Henryka Hollendra, Maria Cubrzyńska-Leonarczyk oprowadziła po Oddziale Starych Druków i okazjonalnej wystawie, po czym odpowiadała na pytania. Goście

zwiedzili stary gmach BUW-u, przeszli na ul. Okólnik, by obejrzeć budynek byłej Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, w którym w październiku 1944 r. Brandkommando spaliło zbiory specjalne większości warszawskich bibliotek naukowych. Następnie zmiana klimatu: wizyta w nowym budynku BUW-u, która zaczęła się od prelekcji Zdzisława Piszczka: *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 1944/45* i odpowiedzi na pytania przez prelegenta. Na zakończenie goście zwiedzili nową siedzibę BUW-u.

Niemieccy bibliotekarze, z własnej inicjatywy, złożyli wizytę i zapoznali się szczegółowo z Żydowskim Instytutem Historycznym. Spotkanie to dało mniej okazji do rozmów o zniszczonych zbiorach żydowskich, gdyż zagadnienia te nie zostały dotychczas należycie opracowane, rozmowy dotyczyły samego ŻIH-u i jego historii, jak i w ogóle stosunków polsko-żydowskich, również po II wojnie światowej.

W Bibliotece Jagiellońskiej honory domu pełnił dyrektor Krzysztof Zamorski. Kurtuazyjnie pojawił się na początku wizyty były dyrektor Jan Pirożyński, znany uczestnikom podróży z licznych publikacji w języku niemieckim, a pamiętający jeszcze osobiście trzech Estreicherów. K. Zamorski wygłosił obszerny wprowadzenie (w publikacji zamieszczono jego streszczenie) i odpowiedział na pytania. Stare druki BJ pokazał i omówił Marian Malicki. Obszerny referat *Biblioteki krakowskie w czasach okupacji nazistowskiej (1939-1945)* wygłosił Piotr Lechowski. Odpowiedział też na liczne pytania.

W Krakowie wycieczka nie mogła pominąć sprawy „Berlinki”. Krzysztof Lipiński zademonstrował film *Pruski skarb w Krakowie*, którego był współautorem (1995). Po projekcji odbyła się rozmowa z autorem, streszczona na dwóch stronach. Te szczupłe ramy nie pozwoliły, oczywiście, wyczerpać tak obszernego tematu, toteż zdając sobie z tego sprawę redaktorki zamówiły artykuł u Tomasa Fitzela znakomitego dziennikarza, zajmującego się od lat tematyką polską. Zreferował on zwięźle, ale trafnie i obiektywnie, całość problematyki związanej z „Berlinką”.

Wszystkie omówione wyżej teksty przepleciono licznymi didaskaliaми dotyczącymi faktów i zdarzeń, które znalazły się w zakresie zainteresowań wycieczki. Uzupełniają one i ubarwiają, w większości celnie, teksty streszczanych wystąpień i opisów bibliotek. Gości np. zainteresowała i zafrapowała napisy w językach obcych na frontonie BUW-u, przedstawione na 8 tablicach. Wyliczyli ich tytuły, a dwa z nich (w językach greckim i hebrajskim) przetłumaczyli na język niemiecki. W BJ natrafili na wystawę autografów muzycznych ze zbiorów „Berlinki”, zorganizowaną z okazji „IV Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena” – zamieścili reprodukcję zaproszenia i krótko omówili wystawę.

Tom urozmaica 31 zdjęć, z czego zdjęcia BN dostarczyła sama Biblioteka, część innych wykonały uczestniczki wycieczki. Szczególnie udanie sfotografowały bryły budynków bibliotek, zdjęcia wnętrza wypadły zbyt ciemno. Z dużym pietyzmem panie

sportretowały dwóch dyrektorów. Na zdjęciach tych H. Hollender, demonicznie pozbawiony włosów, z plecakiem hipisa dąży gdzieś daleko w głąb bibliotekarstwa, a przy okazji objaśnia wyczerpująco co trzeba. Dyrektor K. Zamorski wprost przeciwnie, imponujące bijną czupryną, a na twarzy wypisaną ma powagę i wyraz odpowiedzialności za wszystko.

Obok tych krótkich dopowiedzeń i ilustracji, tom uzupełniono również materiałami, mającymi mniejszy związek z zasadniczą tematyką wycieczki. Stanowią one drugą część tomiku. Autorki zamieściły tekst rozmowy, przeprowadzonej w Marburgu przez Wojciecha Zalewskiego z Wilhelmem Witte w 1984 r., który w latach 1940-1944 był kierownikiem warszawskich bibliotek naukowych. Witte przedstawił swoją rolę w okupowanej Warszawie w jak najlepszym świetle, miał do tego prawo, nie ustrzegł się jednak, obok podania interesujących faktów, przeinaczeń, bądź wyraźnych zafalszowań. Przydałby się krytyczny komentarz do tego tekstu. Choć trzeba stwierdzić, że nie natrafimy w tekście Wittego na przekłamania polityczne.

Całość więc spis bibliograficzny *Literatura odnosząca się do niemieckiej tematyki okupacyjnej w Polsce...* Spis wykazuje wyłącznie literaturę w języku niemieckim, w tym również autorów polskich publikujących po niemiecku. Na ogólną liczbę 51 publikacji, autorów polskich jest 15. Obydwie liczby nie są porażające, jeżeli mają odzwierciedlać skalę wysiłków historiografii obu krajów w tym zakresie w ciągu długich już, powojennych lat. Tym bardziej, że po stronie niemieckiej, oprócz kilku ważnych pozycji znajdujemy bardzo często jedynie krótkie wzmianki. Z natury zainteresowań i poszukiwań niemieckich historyków wynika też, że duża część ich tekstów odnosi się do „Berlinki” oraz zniszczonych zbiorów żydowskich bibliotek w Polsce.

Niemieccy historycy bibliotek okresu nazizmu wydają się przypisywać dużą rolę przygotowywanej w Polsce dwujęzycznej edycji źródeł *Biblioteki naukowej w GG w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych*, która powinna wzbogacić ubogą bibliografię prac z tego zakresu. Wydawnictwu temu poświęcił osobny artykuł jeden z konsultantów tej pracy Manfred Komorowski z Duisburga⁴.

Andrzej Mężyński

PRZYPISY:

¹ Nieco szerzej o zadaniach i pracach Akribie napisałem w recenzji z książki M. Kühn-Ludewig: *Johannes Pohl (1904-1960). Judaist und Bibliothekar*. Hannover 2000 „Roczniki Biblioteczne” 2001 R. 45 a. 312-313.

² Literatura dotycząca „Berlinki” znajdującej się w Krakowie jest obszerna i nie miejsce tu na jej przytaczanie. Bibliotekarski punkt widzenia został zaprezentowany w zeszycie specjalnym „Przeglądu Bibliotecznego” 1997 z 1.

³ Akribie zwróciło uwagę na mój tekst: *Die Verluste der polnischen Bibliotheken während des Zweiten Weltkrieges im Lichte neuer Archivforschung*. W: *Displaced Books, Bücherrückgabe aus zwickelr Sicht 2*, „Laurentius” 1999 a. 34-39.

⁴ Opracowanie to zostało przygotowane przez A. Mężyńskiego przy współpracy H. Łaskarzewskiej pod egidą Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego. Druk zostanie sfinalizowany w zależności od możliwości finansowych PTB.

Gondek Elżbieta. Rynek książki na Śląsku pod panowaniem pruskim w XIX wieku: (drukarnie, księgarnie, płatne wypożyczalnie publikacji). – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001. – 239 s. tabl.; il. **Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1940, ISBN 83-226-1020-3**

Prezentowana publikacja stanowi istotne uzupełnienie bogatego piśmiennictwa na temat dziejów książki polskiej na Śląsku w XIX w. Napisana w ramach zespołowego projektu badawczego „Książka i biblioteka w kulturze Śląska Górnego i Cieszyńskiego w XIX i XX wieku”. W pracy szczegółowo omówiono źródła do dziejów książki oraz sytuację sieci drukarni i księgarni na całym obszarze prowincji śląskiej. Wiele miejsca poświęcono drukarniom i księgarniom działającym we Wrocławiu oraz na terytorium rejencji wrocławskiej. Z uwagą odniesiono się także do zagadnień rynku drukarsko-księgarskiego w rejencji legnickiej i opol-

skiej. Poruszono również kwestie kolportażu książki w tym okresie oraz zamieszczono statystyczne zestawienie dotyczące płatnych wypożyczalni książek, czytelni i klubów czytelnictwa czasopism działających w granicach pruskiej części Śląska. Rozprawę zamyka rozdział w którym omówiono dorobek wydawniczy Śląska pod panowaniem pruskim w XIX w.

Publikację uzupełniają:

- Aneks: wykaz drukarni, księgarni oraz płatnych wypożyczalni i czytelni na Śląsku pod panowaniem pruskim w latach 1852-1900,
- Indeks osobowy.

Słownik bibliotekarzy wielkopolskich / [red. Franciszek Łozowski]; Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury. – Poznań: WBPiCAK, 2001. – 195 s. **ISBN 83-87816-26-4**

Z inspiracji Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, oficyna wydawnicza Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu wydała prezentowany *Słownik bibliotekarzy wielkopolskich*. Publikacja zawiera biogramy najwybitniejszych przedstawicieli środowiska, którzy współtworzyli i rozwijali polskie bibliotekarstwo. Słownik obejmuje 64 biogramy bibliotekarzy i bibliotekoznawców, którzy związani byli zawodowo, zarówno własną pracą badawczą, jak też organizatorską, metodyczną i dydaktyczną z wielkopolskimi placówkami bibliotecznymi. Zdecydowana więk-

szość biogramów dotyczy sylwetek pracowników bibliotek naukowych, następnie bibliotek publicznych, pedagogicznych i kościelnych. Należy zwrócić uwagę, że wśród zamieszczonych biogramów znaleźć można nie tylko postacie, które poświęciły swoje życie zawodowe wyłącznie bibliotekarstwu wielkopolskiemu, ale także i takie, które związały się z tym regionem na krótko. Przykładem jest między innymi dr Józef Grycz, jeden z najwybitniejszych bibliotekarzy polskich minionego stulecia, który w okresie dwudziestolecia międzywojennego związany był na krótko z Biblioteką Kórnicką.

Wójcik Ewa. Kalendarze dwudziestolecia międzywojennego (dzieje, problemy literatury i kultury, bibliografia). – Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000, 301 s.; il. **Prace Monograficzne (Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej; nr 291) ISBN 83-7271-032-5**

Publikacja jest zmodyfikowaną wersją rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Jarowieckiego. Stanowi ona pierwszą próbę kompleksowego przedstawienia historii kalendarzy polskich wydanych w dwudziestolecu międzywojennym. Zgromadzony materiał poddano wnikliwej analizie, a rezultaty badań zaprezentowano w dwu-

częściowym układzie. W części pierwszej, składającej się z trzech rozdziałów, omówiono m.in. rozwój kalendarzy wydanych w Polsce w latach 1918-1939 z uwzględnieniem tradycji XIX-wiecznych. Wiele miejsca poświęcono problemom ośrodków wydawniczych, statystyce wydawniczej, bazie poligraficznej oraz danym o wysokości nakładów

kalendarzy. Ponadto dokonano klasyfikacji kalendarzy według kryterium wydawcy, zasięgu terytorialnego, zawartości treściowej, przeznaczenia i scharakteryzowano ich poszczególne grupy. Przedstawiono również wynik analizy zawartości treściowej kalendarzy, zwracając szczególną uwagę na publikowane na ich łamach zagadnienia kultury i literatury.

Collections, content, and the Web – January 2000. – Washington, D.C.: Council on Library and Information Resources, 2000. – IV, 73 s.; il. ISBN 1-817334-73-4

Keenan Stella. Concise dictionary of library and information science. – 2nd ed. – London: Bowker-Saur, cop. 2000. – X, 265 s. ISBN 1-85739-251-5

Les dimensions internationales du droit du cyberspace/[ed. Du vol. Teresa Fuentes-Camacho]. – Paris: Editions UNESCO: Economica, 2000. – XIX, 284 s. (Droit du Cyberspace) ISBN 92-3-203752-1 (UNESCO) – ISBN 2-7178-4089-3

Preservation management: between policy and practice/ed. By Yola de Lusenet. – Amsterdam: European

Commission on Preservation and Access, 2000. – VIII, 116 s.; il.

Sauppe Eberhard: Dizionario di biblioteconomia: con una scelta della terminologia dell'informazione e documentazione, della reprografia, bibliologia istruzione universitaria e informatica: tedesco-italiano, italiano-tedesco/Eberhard Sauppe. – München: K.G. Saur, 2001. – 354 ISBN 3-598-11396-X

Wellisch Hans G. Glossary of terminology in abstracting, classification, indexing, and thesaurus construction, 2nd ed. – Medford, NJ: Information Today in association with: The American Society of Indexers, cop. 2000. – VII, 77 s.: il. ISBN 1-57387-094-3

Halina Migas-Broniek

Halina Migas-Broniek

Strachy na Lachy

100p!

Ten dziwny tytuł nie jest, jak mogłoby się zdawać, propozycją logo dla nowej wersji fiata dla Kowalskich. Tytuł ten należy czytać fonetycznie i rozumieć dosłownie: „stop” – dla dalszych felietonów z cyklu „Strachy na Lachy”.

Jeśli mój komputer się nie myli, ten felieton ma numer 100. Gdy w 1991 r. publikowałem pierwszy z nich¹, nie śniło mi się w najbardziej horropodobnych snach, że popelnię ich (felietonów, nie snów) więcej niż kilka, najwyżej – kilkanaście. Ich pisanie podjąłem w intencji przełamania – bardzo wówczas silnych – oporów wielu Koleżanek i Kolegów wobec nowych technik i technologii w bibliotekach, a wobec zastosowania komputerów zwłaszcza. Stąd nadtytuł „Strachy na Lachy”, czyli nie bójcie się elektronicznego luda. Byłem bowiem (wówczas) przekonany, że te zachowawcze postawy silniej hamują postęp technologiczny w naszych księżnicach niż braki sprzętu, oprogramowania i umiejętności. Trochę perswadowałem, trochę podkpiwałem, bez wielkich oczekiwań na poważniejsze efekty. A tymczasem można by powiedzieć (gdyby nie moja powszechnie znana, wrodzona skromność), że rezultat przeszedł wszelkie oczekiwa-

nia: teraz komputery chcą mieć wszystkie biblioteki i wszyscy bibliotekarze płci obojga między Odrą a Bugiem, a pieniędzy na nie „tym bardziej nie ma, im bardziej tam zagłędamy” (parafrazując jeden z moich ulubionych fragmentów Kubusia Puchatka).

Tematyka „my a komputery” wyczerpała się po kilku miesiącach. I właściwie już wtedy należało dać sobie (i Czytelnikom) spokój. Jednak w owym czasie otrzymywałem sporo listów i telefonów inspirujących do podejmowania innych wątków i tematów. Tak to przybywało miesięcy, lat i „Strachów”, chociaż nadtytuł miał coraz mniej wspólnego z tym, o czym pisałem. Bo też w ciągu tych lat zmieniała się nie tylko postawa zdecydowanej większości pracujących w naszych bibliotekach wobec komputeryzacji; zmieniały się też komputery, oprogramowanie oraz tzw. otoczenie cywilizacyjne bibliotek. Pojawił się Internet, wówczas jeszcze nieznan, nawet jako pojęcie. Zmienił się też i mój stosunek do komputeryzacji i technizacji bibliotek. Nie jestem już tak święcie przekonany, że jest to panaceum na wszelkie niedomogi naszego bibliotekarstwa. Co więcej, nie mam też obecnie tak niezłomnej pewności, że jest to w ogóle jakiś skuteczny lek.

Może rzeczywiście, jak śpiewano w kabarecie Olgi Lipińskiej, „lepiej było przed użyciem przeczytać ulotkę”, bo jednak pewne uboczne skutki daje się – po czasie – zauważyć. I może raczej mieli owi, którzy mówili, że te strachy nie były tak całkiem na Lachy?

Tak czy inaczej, formuła tych felietonów dawno się zużyła, nadtytuł stracił jakkolwiek kompatybilność z ich tematyką. Łatwo to zauważyć zarówno w tym, o czym ostatnio pisywałem, jak i w coraz częstszych absencjach „Strachów” w kolejnych numerach, pomimo dość namolnych ponagleń Prezesa i Naczelnego w jednej osobie. Czuję się zmęczony comiesięcznym obowiązkiem „felietonowania”, czasem brak mi tematu. Wiem też, że „Strachy” są coraz mniej interesujące, niekiedy po prostu puste. Długo żerowałem na listach i telefonach, podrzucających mi tematy. Ostatnio jest ich o wiele mniej. Może po prostu dlatego, że nie bardzo jest już z czego się śmiać... A lęków, w pełni uzasadnionych, jakby coraz więcej...

Nie potrafię w tej chwili powiedzieć, czy jest to moje pożegnanie tylko z nadtytułem i formułą, czy w ogóle z tym typem wypowiedzi. Być może wrócę na te lamy z jakąś podobną formą. Roi mi się rozszerzenie

tematyki poza sferę bibliotekarstwa². Byłoby to zgodne z tym, że i bibliotekarstwo po upływie dekady też szuka „rozszerzenia”, samo stając się zarazem obiektem ingerencji i penetracji innych specjalności, sposobów komunikowania się i informacji. Wystarczy jeszcze raz przywołać Internet, elektroniczne encyklopedie, leksykony, książki telefoniczne i... EBIB.

Dziękuję wszystkim, zarówno tym, którzy przesyłali mi wyrazy uznania i sympatii, jak i tym, którzy nie szczędzili mi nagan i uszczypliwości. Nawet to drugie jest dla autora miłsze niż brak jakiegokolwiek odzewu na to, co pisze. Tego nie chciałbym doczekać. A więc, „tymczasem – pa!” Tych, którzy określali moją pisanię mianem „złośliwego, niezdolnego mentorstwa” mogą ucieszyć, że to może oznaczać – „żegnajcie”, a sympatyków pocieszyć, że może tylko – „do zobaczenia”, pod innym nagłówkiem.

Jerzy Maj

PRZYPISY:

¹ *Widmo laptopa*. „Bibliotekarz” 1991 nr 9.

² Jeśli Naczelny się zgodzi, a Prezes to zatwierdzi. Szansa chyba jest, bo innej motywacji, bardziej zgodnej z duchem gospodarki rynkowej, raczej nie zastosuje. Jako Prezes jest w honorariach tak samo skąpy, jak był.

Pytki

Zdanie o książkach w ogólności

Wartość książki w ogóle zawisła od treści: Jedna często *in paucis magnam copiam* mieści; W drugiej *pauca in copia*, choć liczy na tomy, Czyli zbyt mało ziarna w grubym snopie słomy.

Fraszkę, wydobyłą z bezimiennie wydanego zbioru *Kwiatki polne* (t. 2, Kraków 1884), napisał Maciej Józef Brodowicz (1790-1885), emerytowany profesor kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, trzykrotny rektor uczelni.

Nieudana próba wskrzeszenia „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”

Dopiero w *Suplemencie II do Słownika pracowników książki polskiej* (2000) znalazł się Julian Tuwim, przedstawiony przez Janusza Dunina nie jako poeta i tłumacz, ale jako zbieracz książek i bibliofil. Autor hasła wspominał o kilku próbach założenia przez poetę czasopisma poświęconego zbieractwu, bibliofilstwu i kuriozom literackim, któ-

re miało nosić nazwę początkowo „Dyliżans”, potem „Globus”, wreszcie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1949).

To ostatnie nawiązywało do periodyku ukazującego się pod takim właśnie tytułem w latach 1770-1777 w Warszawie, wydawanego pod redakcją Jana Chrzyciela Albertrandiego, a od r. 1771 Adama Naruszewicza. Później (1803-1806) podobny tytuł nadali swemu almanachowi warszawscy literaci Cyprian Godebski i Ksawery Kossecki.

Pomysł wskrzeszenia „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” zrodził się w drugiej połowie 1949 r. w środowisku wrocławskich intelektualistów i tu należy sprostować supozycję J. Dunina o inicjatywnej roli poety w realizacji przedsięwzięcia. Dzięki życzliwości p. Tadeusza Januszewskiego z Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie wynotowałem ze znajdującej się tam spuścizny epistolarnej Tuwima jego odpowiedź na list Tadeusza Solskiego (1884-1966), bibliotekarza i bibliofila, kierownika Gabinetu Grafiki w Bibliotece Ossolineum:

„Bardzo mnie uradowała miła dla każdego bibliofila nowina o wskrzeszeniu nowych w formie i treści „Zabaw przyjemnych i pożytecznych”. Postaram się w miarę możliwości służyć piśmie rozmaitymi materiałami, jakie szperając bezustannie w różnych „starociach” wyłowię, a gdy mi czas pozwoli, to i jakąś

rozprawką czy artykułem. Bardzo dziękuję za umieszczenie mnie na liście członków Komitetu Redakcyjnego. Myślę, że wraz z J.W. Gomulickim (z którym już o tym mówiłem) i innymi warszawskimi bibliofilami, uda nam się stworzyć filię redakcji w Warszawie”.

Wrocławską inicjatywa nie spotkała się z aprobatą ówczesnych władz, więc Tuwim usiłował znaleźć dla niej poparcie u samego Jerzego Borejszy, prominentnego działacza partyjnego, zresztą wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciela Ossolineum i kuratora Zakładu. W zachowanej w tejsze spuściznie poety znajduje się blok listów Tuwima do Antoniego Knota (1904-1982), w tym czasie dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, kierującego równocześnie działalnością Biblioteki i Wydawnictwa Ossolineum. Już 4 lutego 1950 r. powiadał Knota, że „sprawa kwartalnika będzie pomyślnie załatwiona”, ale po trzech tygodniach (25 II) stwierdził, iż „Główny Urząd Kontroli Prasy nie odezwał się jeszcze”. Poprzedniego dnia monitorował w tej sprawie u dyrektora Urzędu, który powiadomił go 7 marca o udzieleniu zezwolenia, toteż 27 tegoż miesiąca zgłosił Knotowi zgodę na przyjęcie stanowiska współredaktora pisma, sugerując mu wprowadzenie stałej rubryki ułatwiającej „zbieraczom i szperaczom połów bibliofilski oraz zdobywanie poszukiwanych źródeł i informacji do prac naukowych, więc coś w rodzaju angielskiego pisemka „Notes and Queries” i francuskiego „l'Intermédiaire des cher-

cheurs et curieux”. Tymczasem niespodziewanie decyzja została wstrzymana, Tuwim próbował dotrzeć do Borejszy, ale ten zrazu był w Pradze, potem widocznie unikał kontaktu z poetą, bo gdy ten dzwonił co kilka dni do gabinetu Borejszy, sekretarka stale odpowiadała, że szef jest nieobecny, list Tuwima również pozostał bez odpowiedzi (list do A. Knota z 23 i 31 maja). Wreszcie Borejsza zatelefonował do Tuwima „parę dni temu i zawiadomił mnie, że Ossolineum „Zabaw Przyjemnych” nie będzie wydawać, gdyż ma w projekcie jakieś dwa inne czasopisma. Dodał, że „należałoby się zastanowić, kto by inny mógł tamto pismo wydawać”. Z czego wniosek, że kłamka zapadła... A z praktyki wiem, że już żadne inne interwencje nic nie pomogą. Smutno, ale co robić? (list do A. Knota z 16 czerwca 1950 r.)

Zamiast „Zabaw Przyjemnych i Pozytecznych” w grudniu 1951 r. ukazał się z inicjatywy Borejszy inny periodyk „Ze Skarbcza Kultury. Biuletyn Informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”. Jak pisał w słowie *Od redakcji* Edward Kiernicki „Celem tego biuletynu jest informowanie zainteresowanych badaczy o materiałach rękopiśmiennych jako też o zasobach starych druków czy grafiki, jakie znajdują się w zbiorach biblioteki Ossolineum”. I oto w grudniu minionego roku minęła całkiem nieopstrzeżenie 50. rocznica powstania tego zasłużonego dla polskiej literatury i kultury czasopisma.

Andrzej Kempa

Wyjaśnienia prawne

Wolontariat w bibliotece

Pani A. T. z woj. podkarpackiego chce pracować w bibliotece, ma do tego odpowiednie przygotowanie, ale bardzo trudno jest znaleźć pracę w tym zawodzie w jej miejscu zamieszkania. W związku z tym postanowiła pracować w bibliotece pedagogicznej na zasadzie wolontariatu. Do takiej formy zatrudnienia zachęciły ją informacje ze strony internetowej (www.wolontariat.org.pl).

Z informacji tam uzyskanej dowiedziała się, że taka praca jest możliwa po zawarciu stosownej umowy na podstawie art. 734 i 735 k.c. Od tego momentu zaczęły się piętrzyć różne przeszkody: Państwowa Inspekcja Pracy nie wypowiedziała się w tej sprawie, nie rozwikłał tego problemu także prawnik-cywilista. Do najtrudniejszych problemów należą roszczenia zatrudnionego wolontariusza wobec pracodawcy. Pani A.T. po wyczerpaniu możliwości dalszych konsultacji na miejscu, skierowała do mnie prośbę o opinię w tej sprawie.

Na początku muszę przyznać Pani rację, że strona internetowa dotycząca wolontariatu jest bardzo bogata. Prześledziłem ją dokładnie i odniosłem wrażenie, że 8 lat wolontariatu w Polsce zamykamy dużym „sukcesem” informacyjno-propagandowym. Dorobiliśmy się kilku publikacji

na ten temat, odbyło się szereg konferencji, szkoleń (np. 16, 22 i 24 stycznia 2002 r. zaplanowano szkolenie pt. „Dlaczego warto być wolontariuszem...?”, w listopadzie 2001 r. odbyło się szkolenie pt. „Jak zdobyć i zatrzymać wolontariusza”). Odbył się także konkurs pt. „Wolontariusz – nowe spojrzenie na pracę społeczną”. Nasilenie podobnych przedsięwzięć wiązało się z zakończonym niedawno Międzynarodowym Rokiem Wolontariatu. Dla wolontariatu stworzono bardzo dobry klimat, ale nie rozwijano podstawowych kwestii prawnych z nim związanych.

Jakie więc istnieją przeszkody, że pomimo przybliżenia idei wolontariatu naszemu społeczeństwu, tak trudno rozwikłać kwestie prawne związane z wolontariatem?

Stan prawny na dziś wygląda następująco: prace nad regulacją prawną w tej sprawie trwają od 1996 r. W grudniu 2001 r. Minister Pracy i Polityki Społecznej przedłożył do uzgodnień międzyresortowych rządowy projekt ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz o zmianie niektórych ustaw.

Ten 30-stronicowy akt prawny po raz pierwszy określa:

1) zasady prowadzenia działalności pożytku publicznego przez organizacje pozarządowe i korzystania z tej działalności przez organy administracji publicznej w celu wykonywania ich zadań,

2) zasady wyodrębniania i funkcjonowania organizacji pożytku publicznego,

3) zasady sprawowania nadzoru nad prowadzeniem działalności pożytku publicznego,

4) warunki korzystania ze świadczeń wolontariuszy przez organizacje pozarządowe i instytucje publiczne.

Podkreślić należy, że ustawa do sfery zadań publicznych zalicza m.in. zadania w zakresie: działalności charytatywnej; pomocy rodzinom w trudnej sytuacji życiowej, a także pomocy sierotom; ochrony zdrowia i profilaktyki; działalności humanitarnej; nauki, edukacji i oświaty; wychowania; upowszechniania niekomercyjnego dostępu do Internetu jako narzędzia edukacji; kultury fizycznej i sportu; kultury, sztuki i ochrony tradycji; ochrony środowiska przyrodniczego; porządku i bezpieczeństwa; promocji i organizacji wolontariatu.

Projekt ustawy w art. 2, zawierającym słowniczek pojęć podaje, że termin *wolontariusz* oznacza osobę, która wykonuje oboczniczo i bez wynagrodzenia w rozumieniu przepisów *Kodeksu pracy* świadczenia na zasadach określonych w niniejszej ustawie.

Projekt ustawy wprowadza zróżnicowanie między dwoma kategoriami podmiotów mogących korzystać ze świadczeń wolontariuszy:

1) organizacjami pozarządowymi w zakresie ich działalności statutowej (w szczególności w zakresie działalności pożytku publicznego);

2) instytucjami publicznymi poza ewentualnie prowadzoną przez nie działalnością gospodarczą, tj. organami administracji publicznej oraz jednostkami organizacyjnymi podległymi organom administracji publicznej lub przez te organy nadzorowanymi.

Podkreślić należy, że pierwsza kategoria korzystających ze świadczeń wolontariuszy jest uprawniona, lecz nie zobowiązana, do udzielania tym wolontariuszom określonych świadczeń. W przypadku drugiej kategorii, świadczenia i zwrot kosztów mają być obowiązkowe, a dotyczy to przede wszystkim wolontariuszy wydelegowanych w celu wykonywania świadczeń poza granicami kraju.

Projekt ustawy jest aktem prawnym bardzo ogólnym, stąd szczegółowe rozwiązania dotyczące m.in. wolontariatu przyniosą zapewne akta wykonawcze do ustawy.

Są to jednak problemy bardzo trudne, bo dotyczą m.in. następujących kwestii:

- zaliczenia okresu wykonywanych świadczeń w ramach wolontariatu do stażu pracy,
- uprawnień zdrowotnych wolontariusza,
- zaliczenia okresu wykonywanych świadczeń w ramach wolontariatu do emerytury i renty.

W przypadku pozytywnych rozstrzygnięć w powyższych kwestiach nie wiadomo jakie stosować wyliczenia dla emerytury czy renty? Dość długo na ten temat rozmawiałem z przedstawicielami Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w kontekście wydatków, jakie pociągnęłaby ta regulacja prawna.

Nie można zakładać, że wolontariusz to osoba dobrze sytuowana, nie potrzebuje żadnego zabezpieczenia socjalnego, a jedynie interesuje go praca społeczna. Obecnie, przy ogromnym bezrobociu, wolontariat jest często jedyną szansą podjęcia pracy, nawet nieodpłatnej, z myślą, że z czasem uda się ją zamienić na zaangażowanie pełnotatowe.

Sprawy wolontariatu w Polsce są bardzo złożone i trzeba będzie jeszcze długo poczekać na prawne regulacje na ten temat. Przewiduje się, że omawiana ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2003 r., ale dla niektórych jej postanowień (np. art. 30, dot. wolontariatu w wojsku, i art. 53

pkt. 3) zakłada się stosunkowo długie *vacatio legis* (do 1 stycznia 2004 r.).

Według uzyskanych ostatnio informacji mogę jedynie pocieszyć, że najbardziej zaawansowane regulacje prawne dotyczące wolontariatu ma resort zdrowia.

Podkreślić należy, że wejście w życie ustawy o *działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz o zmianie niektórych ustaw*, spowoduje zmiany w innych ustawach, a m.in. ustawie o systemie oświaty oraz ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (w tej ostatniej w art. 3 w ust. 3 po wyrazach „działalności kulturalnej” dodane zostaną wyrazy „oraz przepisami o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie”).

Życzę autorce listu w sprawie wolontariatu uzyskania jak najszybciej pełnego zatrudnienia w wyuczonym zawodzie i monitorowania – wraz ze mną – dochodzenia do takiego wolontariatu, który dawałby te uprawnienia socjalne, których od niego oczekujemy.

Pozytywny skutek nieprzewidywanej podwyżki wynagrodzenia

Tytuł tego komentarza może być niezrozumiały przed zapoznaniem się ze sprawą, do której się on odnosi. Dotyczy to następującej kwestii: Pani J.K. z woj. małopolskiego napisała, iż na szkoleniach organizowanych dla dyrektorów i księgowych bibliotek publicznych, przedstawiciel dawnego Biura Budżetu Ministerstwa Kultury informował, że nowa siatka płac nie zostanie wprowadzona, natomiast leży to w gestii dyrektorów, aby zgodnie z regulaminem wynagradzania wprowadzić nową, nazwijmy ją jednostkową siatkę płac. Tak się też stało: w 2000 r. została opracowana i wprowadzona w bibliotece, w której pracuje, nowa siatka płac. Lewa strona tej siatki podniesiona została o wskaźnik inflacji, natomiast prawa znacznie więcej. Ku zaskoczeniu wszystkich pracowników ukazało się jednak rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 16 października 2001 r. *zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury*¹. W związku z tym faktem Pani J.K. pyta, które tabele powinno się uważać za obowiązujące?

Na wstępie należy wyjaśnić, że wymienione rozporządzenie nie wpływa na dotychczasowe zasady tworzenia własnych, zakładowych systemów wynagradzania, gdyż nie uległy zmianie przepisy będące podstawą tworzenia tych systemów – to jest *Kodeksu pracy*.

W Pani przypadku dobrze się stało, że lewa strona tabeli została podniesiona o wskaźnik inflacji przed wejściem w życie rozporządzenia z 16 października 2001 r., i tak już pozostanie i nie podlega weryfikacji. Natomiast możliwa jest weryfikacja przyjętych w Pani Bibliotece stawek prawej strony tabeli, ale tylko wtedy, gdy są one niższe, aniżeli w omawianym rozporządzeniu. Zgodnie z *Kodeksem Pracy* wysokość górnych stawek nie jest ograniczona, a jedynie indywidualne wynagrodzenia (ale tylko dla dyrektorów, ich zastępców i głównych księgowych) nie mogą przekraczać wielkości ustalonych przez ustawę tzw. kominową z dnia 3.03.2000 r.².

Na koniec jedna uwaga: nigdy nie można przewidzieć czy i kiedy ukaże się określone rozporządzenie, zwłaszcza płacowe. Proszę zwrócić uwagę, że rozporządzenie, które nas

interesuje, ukazało się prawie w ostatnich dniach pracy poprzedniego rządu RP. Miejmy nadzieję, że nie wpłynęło znacząco na pogłębienie „dziury budżetowej”. W ostatnich zaś tygodniach (stycznia i lutego 2002 r.) trwała zacięta walka o utrzymanie w zmienianej ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej art. 31, który daje Ministrowi Kultury podstawę do regulacji wynagradzania w drodze rozporządzenia. Była propozycja skreślenia art. 31

i głównie dzięki skutecznej obronie związków zawodowych, tak się nie stało.

Lucjan Biliński

PRZYPISY:

¹ Dz. U. Nr 127, poz. 1396.

² Dz. U. Nr 14, poz. 176.

W kilku słowach

■ W dn. 12.02 br. odbyło się w Bibliotece Narodowej wyjazdowe posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, w całości poświęcone ksiąźnicy narodowej jako centralnej bibliotece państwowej i ośrodkowi kultury. Po słowie zapoznali się z trudną sytuacją finansową BN i opowiedzieli się za pomocą dla tej instytucji. W szczególności uznali za konieczne kontynuowanie prac projektowych związanych z budową nowego magazynu zbiorów oraz terminowe i w pełnej wysokości comiesięczne przekazywanie BN środków budżetowych.

■ W dn. 18.02 br. odbyło się wspólne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej i Rady Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Na wniosek marszałka województwa kieleckiego poparty w wystąpieniu Wojciecha Szymanowskiego, dyrektora WBP w Kielcach, Rada pozytywnie zaopiniowała wniosek o wydzielenie z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach Miejskiej Biblioteki Publicznej (3 członków Rady wstrzymało się od głosu, nikt nie był przeciwny). Dokonawszy przeglądu sytuacji, jaka ukształtowała się po nowelizacji ustawy bibliotecznej z 27 lipca ub.r., postanowiono kontynuować prace i przygotować ostateczną wersję propozycji zmian w ustawie o bibliotekach i przekazać je Ministerstwu Kultury. Podstawę nowej wersji mają stanowić propozycje przesłane już resortowi i opublikowane w czerwcowym numerze „Bibliotekarza” z ub.r. oraz propozycje nowe, zgłoszone ostatnio Radzie. Posiedzenie odbyło się w Głównej Bibliotece Lekarskiej, gdzie uczestnicy spotkania mieli możliwość zapoznać się z tą Biblioteką i jej zamierzeniami, przedstawionymi przez dyrektora GBL.

■ W dn. 20.02 br. odbyło się w Bibliotece Narodowej Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Związku Bibliotek. Poświęcone było omówieniu działalności Związku

w minionym roku oraz zatwierdzeniu budżetu i planu działań na rok 2002. M.in. podjęto uchwałę o przystąpieniu do Polskiej Izby Książki.

■ Publikacje nadesłane

Publikacje zwarte: *Biblioteki publiczne w liczbach 2000*. Warszawa: BN 2001; *Biblioteki publiczne wobec Unii Europejskiej. Materiały pokonferencyjne. Przysiek – Chelmska, 17-19 września 2001*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2002 (publikacja Polskiego Związku Bibliotek); Ewa Czernawska: *Etymologia nazwy Szczęśliwice (dawniej Stanczewice)*. Gdańsk: Oddz. Gdański Tow. Przyjaciół Książki 2002; *Kalendarz imprez kulturalnych województwa wielkopolskiego 2002*. Poznań: WBP i CAK 2002; *Naukowa Biblioteka techniczna XXI wieku. Vademecum*. Poznań: B-ka Główna Politechniki Szczecińskiej 2001 (Zapiski Biblioteki Głównej Politechniki Poznańskiej; 10).

Publikacje ciągłe: „Bibliotekarz Lubuski” nr 2/2001.

■ ZAPROSILI NAS:

MBP we Wrocławiu na otwarcie nowej siedziby Biblioteki Osiedlowej, oferującej m.in. dostęp do Internetu, stanowisko komputerowe dla osób niedowidzących, dostarczanie książek do domu osobom chorym i niepełnosprawnym (27.02.02) ● BS w Katowicach na koncert z cyklu „Dni Chopinowskie” (26.02.02), na Dzień Kultury Łużyckiej (w programie symposium, wystawa, koncert (26.02.02), na spotkanie z prof. Julianem Kornhauserem w Klubie Dobrej Książki (28.02.02) i otwarcie wystawy malarstwa K. Jagody „Maluję oczami duszy” (28.02.02) ● OPI w Warszawie na 11 Międzynarodowe Seminarium z cyklu „Informacja naukowo-techniczna w krajach Europy Środkowej i Wschodniej” (Zakopane, 15-18 maja br.).

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania

5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Nr NIP
8. Nr konta bankowego
9. Miejsce pracy i funkcja

Drodzy Czytelnicy!

Wprawdzie nie powinno się polecać tego czego jeszcze nie ma, ale korzystając z przyzwolenia Redakcji chcę Państwu zaproponować książki, które wydamy w 2002 roku.

Najpierw jednak o roku minionym. Był to niewątpliwie rok udany dla naszego Wydawnictwa. Wydaliśmy 7 książek z naszej „flagowej” serii «Nauka – Dydaktyka – Praktyka», 4 książki z serii «Propozycje i Materiały», 2 książki z serii «FO-KA» oraz 3 pozycje poza seriami. W sumie 16 pozycji wydawniczych. Wszystkie te pozycje były omawiane i reklamowane na łamach „Bibliotekarza” i chcę w tym miejscu podziękować wszystkim tym, którzy są wiernymi odbiorcami wydawanej przez nas literatury fachowej. Wiemy doskonale o waszych kłopotach finansowych, ponieważ też nam nie są one obce, ale wierzymy, że będziecie nadal nasze książki kupować.

Specyfika pracy wydawniczej polega na tym, iż proces przygotowania książki do druku często przekracza bariery roku kalendarzowego i to co było zapowiadane na koniec roku ukazuje się na początku roku przyszłego. Tak też się dzieje u nas, a ma to miejsce głównie przy wydawaniu pozycji naukowych wymagających wielokrotnej korekty i uzgodnień z autorami.

Przykładem takim jest książka A. Kempy *Bibliofilskie silva rerum*, która była planowana na rok 2001, a wydana została na początku 2002 r.

Czego się możecie Państwo spodziewać w I półroczu 2002 r.

Z serii «Nauka – Dydaktyka – Praktyka» m.in.:

1. Praca zbiorowa pod red. prof. E. B. Zybert – *Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym*. Już w sprzedaży. W poprzednim numerze „Bibliotekarza” zamieściłem omówienie.
2. J. Ratajewski – *Wprowadzenie do bibliotekoznawstwa* (red. Z. Zmigrodzki i E. Gondek). Podtytuł tej publikacji brzmi „... czyli wiedza o bibliotece w różnych dawkach”. Jest to książka zmarłego w 1999 r. profesora Uniwersytetu Śląskiego opracowana i przygotowana do druku przez jego współpracowników. Pozycja nie tylko dla studentów.
3. B. Sosińska-Kalata – *Klasyfikacja. Struktury organizacji nauki, piśmiennictwa i zasobów informacyjnych*. Książka naszej stałej, znanej autorki – pracownika naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, na którą z pewnością oczekują wszyscy ucący się bibliotekarze i adepci naszego zawodu.
4. A. Firlej-Buzon – *Dokumenty życia społecznego w teorii i praktyce bibliotekarskiej w Polsce*. Jest to pierwsza (od 18 lat!) monografia poświęcona tej ważnej dziedzinie prac bibliotecznych. Nie mam wątpliwości, że będzie to pozycja bardzo pożyteczna dla wszystkich bibliotek posiadających zbiory DŻS.
5. *Standardy IFLA dla bibliotek publicznych* (red. M. Kisilowska). Pierwsza pełna publikacja w Polsce. Niezbędna dla każdej biblioteki publicznej.

Z serii «Propozycje i Materiały»

1. Praca zbiorowa – *Działalność informacyjna bibliotek warszawskich* (materiały z Konferencji zorganizowanej w BN w maju 2001 r.)
2. A. i M. Kempowie – *Bibliografia zawartości „Bibliotekarza” za lata 1991-2000*

Z serii «FO-KA»

1. A. Drożdż, M. Stachyra – *Format MARC 21 rekordu bibliograficznego dla dok. dźwiękowego* (w druku)
2. K. Sanetra – *Format MARC 21 rekordu bibliograficznego dla dokumentu elektronicznego*

Z serii «Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych»

1. Praca zbiorowa – *Znawcy rękopisów*

Otwieramy też nową serię wydawniczą przeznaczoną dla bibliotekarzy-nauczycieli i bibliotekarzy pracujących w filiach dziecięco-młodzieżowych. Seria ma nazwę «Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza». W I półroczu br. ukażą się trzy pozycje:

1. C. Markowiak-Luty – *Scenariusze wystaw*

2. J. Żukowska – *Praca z aktywnym bibliotecznym*

3. K. Barańska – *Uroczystości szkolne w edukacji humanistycznej*

W II półroczu ukażą się m.in.:

1. *Wybór pamiątek A. Łysakowskiego* w opracowaniu prof. M. Dembowskiej

2. *Idea a rzeczywistość. Bibliotekarstwo pragmatyczne*. Nowa książka prof. J. Wojciechowskiego

3. *Statystyka w bibliotece i jej otoczeniu* – J. Maj

4. *Format MARC 21 dla bibliografii regionalnej*

5. *Bibliografia pedagogiczna w Polsce* – J. Kędziora

Jak Państwo widzicie wydajemy książki, których na rynku wydawnictw fachowych nie ma lub były wydane przed kilkunastu, a nawet przed kilkudziesięciu laty. Jedną z takich właśnie pozycji, która prawdopodobnie ukaże się w okresie wakacyjnym będzie *Słownik encyklopedyczny terminów i języków informacyjno-wyszukiwawczych* – praca zbiorowa pod red. prof. B. Bojar.

Naszym głównym celem działania jest służenie środowisku bibliotekarskiemu. Staramy się zaspokajać potrzeby kształceniowe i warsztatowe, i – jak sądzę – coraz lepiej nam się udaje to czynić. Jesteśmy zawsze otwarci na sugestie i propozycje z Państwa strony i jednocześnie oczekujemy, że będziecie Państwo czytać i propagować nasze czasopisma i książki za co z góry serdecznie dziękuję.

Janusz Nowicki

20% rabatu specjalnie dla
Czytelników czasopism SBP

Z tym kuponem prenumerata
„Notesu” na rok 2002 tylko
120 zł!

Ukazuje się od maja 1992 r.

wydawniczy
Notes

W każdym numerze:

- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słychać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW
I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

Adres redakcji: ul. Okrężna 3, 02-916 Warszawa
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

tel. (0-prefiks-22) 642-27-66, 68, 69,
fax (0-prefiks-22) 642-95-53

Spis treści

Contents

Mówiąc między nami (Jan WOŁOSZ)	1
Listy	2
Artykuły	3
Bolesław HOWORKA: Bibliotekarz w demokratycznym państwie prawnym	3
Stefan KUBÓW: Siedem grzechów głównych kształcenia bibliotekarzy w polskich szkołach wyższych	8
Marzena ŚWIGOŃ: „Library anxiety”, czyli lęk przed biblioteką	11
Krystyna SZYLHABEL, Anna UNIEJEWSKA: Ewidencja materiałów bibliotecznych w systemie komputerowym	15
Irena AUGUSTYNOWSKA: Czytelnie niemieckie – Deutsche Lesesale	18
Z bibliotek	21
Biblioteka Politechniki Lubelskiej a kształtowanie społeczeństwa informacyjnego (Małgorzata JAWOROWSKA)	21
Relacje i sprawozdania	24
Spotkanie przedstawicieli organizacji z obszaru bibliotekarstwa i informacji naukowej (Mieczysław SZYSZKO)	24
Przegląd publikacji	26
Bibliotheksreise nach Warschau und Krakau. Aktuelle Ansichten und Gespräche zur deutsch-polnischen Geschichte (Andrzej MĘŻYŃSKI)	26
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK)	28
Strachy na Lachy	29
100p! (Jerzy MAJ)	29
Pyłki (Andrzej KEMPA)	30
Wyjaśnienia prawne	31
Wolontariat w bibliotece (Lucjan BILIŃSKI)	31
W kilku słowach	33
Dyrektor Wydawnictwa SBP poleca (Janusz NOWICKI)	34
Just Between Us (Jan WOŁOSZ)	1
Letters	2
Articles	3
Bolesław HOWORKA: Librarian in a Democratic State of Law	3
Stefan KUBÓW: The Seven Deadly Sins of the Librarian's Education in Polish High Schools	8
Marzena ŚWIGOŃ: „Library anxiety”, or the Anxiety of a Library	11
Krystyna SZYLHABEL, Anna UNIEJEWSKA: Collection Register in a Computerized System	15
Irena AUGUSTYNOWSKA: German Reading Rooms – Deutsche Lesesale	18
From Libraries	21
Library of the Lublin Technical University and Information Society Forming (Małgorzata JAWOROWSKA)	21
Events and Reports	24
Meeting of the Representatives of the Library and Information Organizations (Mieczysław SZYSZKO)	24

Survey of Publications	26
Bibliotheksreise nach Warschau und Krakau. Aktuelle Ansichten und Gespräche zur deutsch-polnischen Geschichte (Andrzej MEŻYŃSKI)	26
New Books Flash (Halina MIGAS-BRONIEK)	28
Empty Threats	29
100p! (Jerzy MAJ)	29
Stardust (Andrzej KEMPA)	30
Legal Explanations	31
Voluntary in a Library (Lucjan BILIŃSKI)	31
In a Nutshell	33
PLA Publishing House Director Recommends (Janusz NOWICKI)	34

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. Sekretarz Redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Maria JANOWSKA

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SAŁAŃSKA

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI

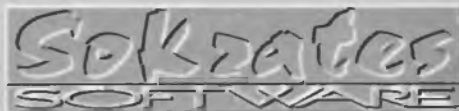
e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Konto SBP: Millennium BIG Bank Gdański S.A. Oddział 040 Warszawa

1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki
ISSN 0208-4333. Indeks 352624

www.sokrates.pl



60-587 POZNAŃ, ul. Cienista 3
tal. /fax 847-57-49, 847-46-90, 841-00-13,
adres do korespondencji: 60-969 POZNAŃ 60, skr. 40

Oferujemy dwa zintegrowane systemy biblioteczne: SOWA oraz SOWA2.

Oba systemy różnią się obszarem zastosowań.

System SOWA przeznaczony jest do obsługi zasobów bibliotek: książek, czasopism (wolumenów), zbiorów specjalnych, w tym m.in. zbiorów muzycznych. System automatyzuje także procesy biblioteczne jak: katalogowanie, wyszukiwanie informacji, gromadzenie, prowadzenie inwentarzy, udostępnianie (ze statystykami), inwentaryzacja (skontrum). System charakteryzuje się własnym prostym i czytelnym formatem danych oraz umożliwia import i eksport opisów katalogowych w formacie USMARC, MARC-BN i in.

System SOWA2 przeznaczony jest przede wszystkim dla katalogów informacyjno-bibliograficznych, faktograficznych, biograficznych oraz nietypowych. System automatyzuje wydruki bibliograficzne np. wydruk bibliografii regionalnej poprzez edytor Word. System umożliwia wybranie formatu danych indywidualnie dla każdej instalacji. Oferujemy formaty USMARC, MARC-BN (BZCZ) oraz własne, stosowane w bibliografiach regionalnych. W ramach jednego katalogu można zastosować różne formaty rekordów i w ten sposób połączyć dane przygotowane w różnych formatach (katalog centralny).

Systemy SOWA i SOWA2 zawierają oprogramowanie w wersji graficznej (dla Windows) oraz na życzenie również oprogramowanie w wersji tekstowej. Obie wersje mogą współpracować w jednej sieci komputerowej, co pozwala na wykorzystanie każdego z systemów równocześnie na starszym (DOS) i nowszym (Windows) sprzęcie komputerowym.

Dla obu systemów przewidziano możliwość współpracy z Internetem poprzez specjalne oprogramowanie SOWA-WWW działające w technice klient/serwer. Oprogramowanie umożliwia wyszukiwanie informacji oraz zamawianie i rezerwowanie pozycji poprzez Internet. Specjalny program klienta umożliwia pobieranie gotowych rekordów ze zdalnego katalogu.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej
<http://www.sokrates.pl>
Adres poczty elektronicznej: sokrates@pan.poznan.pl

10 000 bibliotek czeka na Twoją

R E K L A M Ę

wydawniczy
Notes

WYDAWNICTWO
SBP



20% rabatu

Promocyjna sprzedaż powierzchni reklamowej

Zamów reklamę w „Notesie Wydawniczym”
oraz w „Poradniku Bibliotekarza” i „Bibliotekarzu”,
a na każdą z nich otrzymasz rabat, jakiego Tobie nikt inny nie da...

W przypadku większych zamówień,
rabat dla Ciebie wzrośnie jeszcze bardziej...

Szczegółowe informacje pod numerami telefonów: „Notes Wydawniczy”: 0-prefiks-22) 642-27-66, 68, 69
oraz „Poradnik Bibliotekarza” i „Bibliotekarz”: 0-prefiks-22) 827-52-96

Biblioteka Analiz



Biblioteka Analiz

to najszybszy sposób uzyskania informacji o sytuacji na rynku książki. Prowadzimy stałe badania rynku. Dysponujemy obszernym archiwum informacji o wydawnictwach i firmach dystrybucyjnych. Wydajemy dwa czasopisma – dwutygodnik „Biblioteka Analiz” i miesięcznik „Magazyn Literacki KSIĄŻKI”. Publikujemy książki branżowe – w serii „Raporty” ukazało się już 15 tytułów. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową publikacji własnych i innych wydawnictw – w ofercie mamy kilkadziesiąt tytułów poświęconych edytorstwu.

Biblioteka Analiz

01-217 Warszawa,
ul. Kolejowa 15/17 pok. 125,
tel./fax (022) 6327606,
6327291.

redakcja@biblioteka-analiz.pl,
www.biblioteka-analiz.pl

Każda biblioteka, która zamówi prenumeratę „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI” do końca kwietnia, otrzyma **rabat 20%**

Biblioteka Analiz

01-217 Warszawa, ul. Kolejowa 15/17 pok. 125
tel./fax (022) 6327606, 6327291.

BibliotekaAnaliz@poczta.fm
www.biblioteka-analiz.pl

pieczętka firmowa

Zamawiam: Prenumeratę Magazynu Literackiego KSIĄŻKI – rok (12 numerów) 99 zł
..... Prenumeratę Biblioteki Analiz – rok (26 numerów) 600 zł

Upoważniam Bibliotekę Analiz do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

Nazwa firmy:

Adres:

NIP: Data i podpis:

Warunki prenumeraty „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza”

„RUCH” S.A.

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2002 r. wynosi 24 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagranicą do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PKO S.A. IV O/Warszawa nr 12401053-40060347-2700-401112-005 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumery udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- Adres do korespondencji: „RUCH” S.A. O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel: (prefiks) (0-22) 825-50-24.

WYDAWNICTWO



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ

WYDAWNICTWO



Życzymy Wam sukcesów. Pamiętajcie o tym, że:

WYDAWNICTWO SBP

jest dla Was. Publikujemy większość literatury, która będzie potrzebna w trakcie studiów. Autorami tych książek są Wasi obecni i przyszli wykładowcy, sprawdzeni dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilka pozycji książkowych z myślą o studentach. Także dla Was wydajemy:

CZASOPISMA

BIBLIOTEKARZ. Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA. Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 roku. Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ. Od 1993 roku czasopismo jest wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jako półrocznik.

WYDAWNICTWO



Dział Promocji i Kolportażu

02-086 Warszawa

Al. Niepodległości 213

tel. (0-prefiks-22) 825-50-24

(0-prefiks-22) 608-28-26

WYDAWNICTWO



Pod tym adresem i telefonem
przyjmujemy zamówienia pisemne lub telefoniczne.
Także faksem (0-prefiks-22) 825-53-49

Oferujemy Państwu sprzedaż wysyłkową oraz sprzedaż odręczną w dwóch punktach: Warszawa: – ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213.

Staramy się – zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego – utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

WYDAWNICTWO



KUPUJĄC U NAS WSPIERASZ
POLSKIE BIBLIOTEKARSTWO

WYDAWNICTWO

